

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 30

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dziś

nareszcie premjera
tak długo oczekiwanej
2-ej serji (ostatniej)



Dziś

nareszcie premjera
tak długo oczekiwanej
2-ej serji (ostatniej)

„INDYJSKIEGO GROBOWCA“

pod tytułem

„Tygrys z Eschnapura“

W rolach
głównych:

MIA MAY, Erna Morena, Conrad Viedt, Olaf Fönss.

9056—1

Druga serja zawiera streszczenie pierwszej serji. —

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem I-go
Koncertmistrza L. O. S., p. M. Lewaka

Wyprzedaż sezonowa

po cenach znizonych bez względu na tendencję zwykłą

„Sukno“

Sp. z ogr. odp.
9055

Telefon 15-62.

Piotrkowska Nr 98.

Najlepsze ameryk. maszyny do
pisania

„Underwood“

poleca: Jeneralny przedstawiciel G. Gerlach,
Warszawa.

„A. Chasins, Wólczańska Nr 37
(róg Benedykta). 46—1

Reprezentant na Łódź
i Okręg Łódzki —

Wobec gabinetu p. Sliwińskiego.

Przesilenie skończone i p. Artur Sliwiński, dotychczasowy prezydent miasta Warszawy, objął stanowisko pierwszego urzędnika Rzeczypospolitej.

Premjer jest lewicowcem, znanym w swoim czasie radykalnym publicystą o nieskazitelnym nazwisku, człowiekiem, który nie oddał się w służbę żadnej partji politycznej, a jednak reprezentował słaby liczebnie, lecz tegi jakościowo oddział społeczeństwa, zwący się demokratyczną inteligencją.

Powołanie go do rządów jest już choćby dlatego niezmiennie, iż jest rezultatem konsolidacji stronnictw środka i lewicy pod hasłem walki z tym niebezpiecznym wrzodem na ciele społeczeństwa polskiego, który zwie się endecją, z bezprzykładną swą demagogją, nie-
cieniem i podsycaniem najniższych instynktów mas, się ży-

wotne soki z organizmu polskiego.

Sama osoba nowego premjera i jego przeszłości nakazuje odnosić się doń z żywciznem wyczekiwaniem, a najlepszą charakterystyką tego stanowiska są słowa wczorajszego „Robotnika”: „Nastąpił zwrot na lewo. To obowiązuje rząd p. Sliwińskiego. Nie stawiamy mu zbyt daleko idących wymagań, a to ze względu na skład sejmu i na dobiegający końca okres pracy prawodawczej. Żądamy rzeczy najprostszych, rzeczy elementarnych. Żądamy, aby władza stosowała w życiu — we wszystkich jego dziedzinach — zasady konstytucji demokratycznej, żeby tchnęła nowego ducha w administrację, ducha równości wobec prawa i poszanowania praw obywatelskich, żeby zwalczała jaknajenergiczniej drożyznę, żeby w

Papuga mówiąca

z klatką do sprzedania.
Oferty pod „Papuga“ do Głosu.

okresie wyborczym stała na straży czystości wyborów i tępiła nadużycia.”

Oto właściwie wszystko. Nie można się spodziewać żadnego gwałtownego przełomu w fatalnym stanie dzisiejszym, nie można oczekiwać cudów. Dobrze będzie, jeśli p. Sliwiński, idąc śladem dotychczasowej swej działalności publicznej, choćby jako redaktor postępowego pisma „Naród”, będzie umiał ustalić w państwie zmysł praworządności i z nowej większości sejmowej zdola wykręsać to, co jest tam społecznego, postępowego.

Nie można jednak na nowy gabinet zapatrywać się jedynie z punktu widzenia premjera. Znaczy on wiele, ale nie oznacza jeszcze wszystkiego, choć mocna indywidualność naczelnika rządu i jego twardo postawiony program mogą zmienić wiele nieużytków w gabinecie na żywną glebę.

Zacznijmy od ministerstwa spraw zagranicznych. Pan Skirmunt nareszcie poszedł. Odbiegł wraz z nim daleko okres blagi w słowach i niezdarności w czynach. Przy akompaniamencie placzliwych skarg całej endecji z przysięgłym pośrednikiem politykierskim p. Skulskim włącznie, przy oznakach bezsilnego żalu ze strony całej prasy pravicowej. Jeszcze wczoraj próbowała endecja swego najsilniejszego środka: w „Rzeczypospolitej” ukazała się depesza z Paryża, gdzie między

innemi powiedziano: „Parlamentarne koła Paryża oczekują przede wszystkim z wielkiem zainteresowaniem mianowania ministra spraw zagranicznych. Nie mogą sobie one przedstawić, ażeby ministrem spraw zagranicznych został kto inny, jak p. Skirmunt.”

Stary system, znany jeszcze z czasów Targowicy: poprzez argumentem woli naszych sprzymierzeńców tę albo inną partję wewnątrz kraju! Depesza jednak, fabrykowana jeśli nie na samym biurku redakcyjnym w Warszawie, to już w każdym razie fałszowana w Paryżu, nie zmieni biegu wypadków. Mamy nowego ministra spraw zagranicznych, pana Aleksandra Skrzyńskiego.

Tu jednak, zadowoleni zasadniczo z dymisji p. Skirmunta, zachowujemy całkowitą rezerwę. P. Skrzyński jest dobrym dyplomatą, ale nieznanym jest ogółowi jego system polityczny, jego podstawowe koncepcje. Nie trzeba w każdym razie zapomnieć, że nowy minister obejmuje bardzo ciężkie i zobowiązania po p. Skirmuncie obciążone dziedzictwem, np.: sprawę ratyfikacji traktatu z Czechosłowacją, wniesioną właśnie przed dwoma tygodniami do sejmu, przez p. Skirmunta.

W działalności p. Skrzyńskiego trzeba będzie bacznie uważać, co jest jego dziełem, a co niewesołym spadkiem. Uważamy, iż pan Skrzyński przyjmuje go z dobrocią inwentarza.

Oddawna już akcentowaliśmy stale szczególne znaczenie dla Polski spraw polityki zagranicznej. — Niestety, dzisiaj

rzecz nieco się odmieniła. Przesłaliśmy czas najlepszy i o wiele ważniejszą dziś rzeczą jest naprawa administracji skarbu. Opinia nasza na zachodzie tak jest zabagniona, iż nawet najlepsze nasze chęci plany nie spotykają się z właściwym zrozumieniem i sympatją. Trzeba koniecznie zmniejszyć biurokrację, ustalić budżet, wprowadzić znośną walutę, a wtedy dopiero staniami się poważnym czynnikiem polityki międzynarodowej i czas będzie rozmyślać nad planem całkowitej reorganizacji naszych dotychczasowych stanowisk i pozycji.

To też znów oczy społeczeństwa obracają się na pp. Michalskiego i Kamińskiego i tu zaczekamy, w jakim kierunku pójdzie nowa ich praca pod auspicjami p. Sliwińskiego, gdyż dotychczasowa zbyt wiele wykonywała luk, by można było nazwać ją nawet znośną. Ciekawą wreszcie zmianą jest oddanie teki sprawiedliwości w ręce prof. Wacława Makowskiego, znawcy prawa karnego. Jest on zwolennikiem najnowszych prądów w kryminalistyce, światłym uczonym, człowiekiem, obdarzonym niepospolitą energią.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oddziały to znacznie na wymiar sprawiedliwości i na organizację sądownictwa, szczególnie na uposażenie urzędników.

Oto wszystko, co, jak dotychczas, powiedzieć można nowym, jeszcze w chwili, gdy piszemy te słowa, niekompletnie sformowanym gabinecie.

Czesław Ottaszewski.

Tworzenie gabinetu.

WARSZAWA, 27 czerwca (Tel. od naszego sprawozdawcy sejmowego).

W ciągu dnia wczorajszego na konferencjach, odbytych przed południem p. Artur Słowiński zapewnił sobie udział w gabinetach, jak donosiliśmy zresztą już w „Kurierze Wieczornym” pp. Darowskiego (praca) Zagórnego — Marynowskiego (koleje).

Popołudniowe konferencje poświęcił p. Słowiński p. gen. Sosnkowskiemu, p. Michalskiemu i p. Sosnowskiemu. Te trzy konferencje nie dały właściwie wyników pozytywnych.

przypuszczać jednak należy, że gen. Sosnkowski, i prof. Jerzy Michalski pozostaną przy swoich tekach.

Wyjaśnione zostało, że **tekę min. sprawiedliwości obejmie p. Wacław Makowski**

adwokat i profesor uniwersytetu warszawskiego.

Również w ciągu dnia zostało stwierdzone pozytywnie, że hr.

Aleksander Skrzyński obejmie tekę spraw zagranicznych,

w tym celu dla porozumienia się z p. Słowińskim dzisiaj, we środę, zrana stawi się w Warszawie.

Pozostał niewyjaśniony los 3 tek: oświecenia, przemysłu i handlu, i poczt i telegrafów. Co się tyczy pierwszej z nich, to według wszelkiego prawdopodobieństwa

premjer, za przykładem swego poprzednika, zachowa tekę oświecenia dla siebie, zaś o obsadzeniu dwóch pozostałych myśleć będzie dzisiaj. Zadane kandydatury wczoraj wysuwane nie były. Możliwe, że nawet dzisiaj skład gabinetu będzie ogłoszony urzędowo z pozostaniem wakansu na tych dwóch tekach.

Obrady sejmu.

Drugie czytanie ordynacji wyborczej.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego i wice-marszałka Osieckiego na zmianę bardzo szybko załatwiono się z drugim czytaniem ordynacji wyborczej do sejmu i do senatu. Tempo obrad i głosowań było tak pośpieszne, że w pewnym momencie pos. Bągiński z „Wyzwolenia” zwrócił się do przewodniczącego o zwolnienie tempa. Wice-marszałek obiecał mu, jednakże głosowania szły w dalszym ciągu niezwykle pośpiesznie, nie było bowiem żadnych wątpliwości. Wszystko, co przez cały szereg miesięcy stanowiło kwestię wątpliwą, było już zdecydowane, dzięki kompromisowi pomiędzy lewicą a związkiem ludowo-narodowym.

Samotnie w tych wszystkich głosowaniach występował N.Z.L. p. Skulskiego, które znalazło się poza kompromisem.

Pomimo pośpiechu, w jakim dokonano drugiego czytania ordynacji i pomimo, że całą tę sprawę załatwiono bez udziału rządu, zarówno przeszłego, jak i przyszłego, cały dzień wczoraj był dużym plusem pracy sejmowej. Właściwie bowiem poza trzecim czytaniem tejże ordynacji, konstytuanta, jako taka, nie będzie miała nic więcej do roboty. A wszystko, co przyspiesza likwidację naszego sejm suwerennego jest bardzo dodatnim czynnikiem w naszym życiu politycznym.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

WARSZAWA, 27 czerwca (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji ustawę o trybunale stanu, poczem przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacją wyborczą do sejmu i senatu.

Przy art. 9 przyjęto wniosek komisji, aby **podnieść liczbę posłów z 408 na 432**

Inne poprawki do tego artykułu odrzucono.

Przy art. 10 przyjęto poprawkę kompromisową w sprawie przyznania 24 okręgów po jednym mandacie. Przyjęto również poprawkę sprawozdawcy posła Grzędzińskiego, aby siedzibą okręgu wyborczego Nr. 4 było miasto Ostrów, tak jak pierwotnie uchwaliła komisja, a nie miasto Bielsk.

Przy art. 12 przyjęto poprawkę „Wyzwolenia” i Narod. Chr. Klubu Rob., ażeby żaden obwód nie liczył więcej niż 2000 mieszkańców (w projekcie było 3000) oraz, aby żaden wyborca nie miał do lokalu wyborczego dalej niż 4 km. (w projekcie było 6 km.) inne poprawki odrzucono.

Poprawkę S. L. N. do art. 14 (dotyczyła tak zw. kalendarza wyborczego) odrzucono. Po odrzuceniu tej poprawki kalendarz wyborczy przyjęto en bloc, przez to przyjęto wszystkie inne poprawki, dotyczące tego przedmiotu.

Art. 20 dotyczy składu okręgowych komisji wyborczych i mianowania ich członków. Do art. tego przyjęto poprawkę posła Buzka, aby w razie niewybrania członka okręgowej komisji wyborczej mianował go nie generalny komisarz wyborczy, ale przewodniczący okręgowej komisji wyborczej. Punkt 6 art. 20 przyjęto także z poprawką posła Buzka, a mianowicie w następującym brzmieniu:

Wybory odbywają się kartkami. Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymają największą ilość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los, wylosowany przez starostę, względnie przez prezydenta miasta lub burmistrza.

Art. 22* mówi o składzie obwodowej komisji wyborczej. Komisja konstytucyjna proponuje, aby przewodniczącą okręgowej komisji wyborczej był mianowany po zasięgnięciu opinii władz politycznych i instancji. Klub „Wyzwolenia”

wniósł o skreślenie tych wyrazów. Poprawkę przyjęto.

Do art. 25 Z.L.N. wniośił poprawkę, aby członkami komisji państwowej okręgowej i obwodowej mogły być tylko osoby umiejące czytać i pisać po polsku. Poprawka została odrzucona 177 głosami przeciw 150.

Do art. 26 przyjęto poprawkę posła Liebermana treści następującej:

Przeciw orzeczeniom samym, tudzież przeciw zarządzeniom wykreślenia z listy członków komisji wyborczej przysługuje dożkończeniu odwołanie do pełnej komisji.

Przy art. 32 przyjęto poprawkę rządu, aby dodać następujący ustęp: „W miastach, liczących ponad 9.000 mieszkańców, spis wyborców będzie sporządzony wedle ulic, obwodów i numerów domów. Nazwiska wyborców, zamieszkałych w jednym domu mają być spisane w porządku alfabetycznym”. Prócz tego również na wniosek rządu zamiast ustępu 4 art. 32 przyjęto brzmienie następujące: „Wzór formularzy dla spisu wyborców ustali rozporządzenie wykonawcze”.

Przy art. 35 przyjęto poprawkę posła Herza i Krainy, aby spisy wyborców były wyłożone codziennie przez 6 godzin (w projekcie było 4 godz.) i to w takiej porze, aby ułatwić wszystkim wyborcom przejście spisu.

Do art. 36 przyjęto dodatek „Wyzwolenia” treści następującej: „Odmowną swoją decyzją komisja obwodowa doręcza osobom, pominiętym w spisie, w sposób przepisany w ustępie 2 art. 37 i jednocześnie ogłasza ją przez wywieszenie w lokalu komisji”.

Do art. 38 przyjęto poprawkę stylistyczną „Wyzwolenia”.

Do art. 51 przyjęto kilka poprawek kompromisowych.

Do art. 90 przyjęto poprawkę kompromisową, aby skreślić ustęp 6, a ustęp 7 przestyliżować.

Do art. 92 przyjęto poprawkę, domagającą się skreślenia słów: „Z liczby niezużytkowanej reszty głosów, przypadających na państwowe listy kandydatów”.

Do art. 74 przyjęto poprawkę kompromisową, że

dla korzystania z mandatu na podstawie listy państwowej warunkiem jest przeprowadzenie posłów przynajmniej w 6 okręgach wyborczych

(w projekcie było 8 okręgach).

Do art. 95 przyjęto wniosek kompromisowy, ustalający odmianę systemu (D'Hontha) obliczania wyniku głosowania na podstawie list państwowych.

Wszystkie inne poprawki odrzucono i na tem ukończono obrady nad ordynacją wyborczą do sejmu. Przystąpiono do głosowania nad ordynacją wyborczą do senatu i przyjęto wszystkie artykuły według wniosku komisji. Zmieniono tylko w art. 6

liczbę senatorów z 102 na 108.

W związku z tem w art. 15 postanowiono, że liczba kandydatów na listach państwowych nie może przewyższyc liczby 54 (poprzednio było 51).

Art. 6, zawierający rozdział liczby senatorów między województwami zmieniono w ten sposób, że liczba senatorów w województwie śląskim podniesiona została z 4 na 5, w krakowskim z 8 na 9, w łódzkim z 10 na 11, w kieleckim z 9 na 10,

w łódzkim z 8 na 9.

W art. 12 określono funkcje okręgowej komisji wyborczej i jej siedziby, na wniosek posła Buzka. Z powodu przyłączenia Górnego Śląska do Polski przeniesiono komisję okręgową śląską z Cieszyńska do Katowic, a prócz tego na wniosek tego samego posła przeniesiono siedzibę komisji okręgowej pomorskiej z Tczewa do Torunia.

W art. 15, dotyczącym list państwowych przyjęto wniosek P.S.L. treści następującej: „Nieuwzględnione zostaną listy państwowe dla

tych grup wyborczych, które z przyłączonych do danej listy państwowej okręgów nie przeprowadziły w całym państwie senatorów conajmniej w 3 okręgach wyborczych”.

Na tem ukończono drugie czytanie ordynacji wyborczej do senatu.

W końcu po referacie posła Matakiewicza przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy wniesionej przez rząd, a **przedłużający do roku 1928 ulgowy tryb przyjmowania urzędników konceptowych do prokuratury generalnej.**

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się jutro o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym, między innymi sprawa opodatkowania spirytusu, ustawa o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa, wreszcie na wniosek posła Piechoty ustawa o gminie wiejskiej.

Podróż powrotna obrońców eserów.

RYGA, 26 czerwca (A. P.). — Bawiący w przejeździe tutaj z Rosji do Niemiec trzej obrońcy eserów Vandervelde, Liebknecht i Rosenfeld oświadczyli w rozmowie z kilkoma dziennikarzami, że już na pierwszym posiedzeniu trybunału rewolucyjnego odnieśli jaknajgorzej wrażenie. Wszystkie ich propozycje co do dopuszczenia świadków i złożenie materiału dowodowego, zostały odrzucone. Rozprawy miały przebieg na ogół bardzo burzliwy. Przewodniczący trybunału rewolucyjnego Krylenko złożył swe funkcje swemu zastępcy Petiakowi i występował sam w charakterze oskarżyciela. Śledztwo prowadzone było przez szwagierkę Krylenki, która podpisała protokół oskarżenia. Powód, który skłonił Vandervelde, Liebknecht i Rosenfelda do złożenia obrony, był ten, że trybunał nie chciał uznać układu berlińskiego trzech międzynarodówek. Układ ten był fundamentem podstawą, na jakich wogóle obrona mogła być przeprowadzona. Nie uznanie układu układu tego usunęło obrońcom grunt z pod ziemi i dalszy ich pobyt w Moskwie byłby tylko farsą.

BERLIN, 26-go czerwca (Pat). Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja przedstawicieli drugiej, amsterdamskiej i wiedeńskiej międzynarodówki z Rosenfeldem i Liebknechtem, jak również z Vanderveltem, którzy powrócili z Moskwy. Byli obrońcy eserów oświadczyli, że prześladowano ich na każdym kroku, a w obelgach przodował przywódca bolszewików Bucharin. Według Rosenfelda, jest bardzo prawdopodobne, że przeciwko oskarżonym zapadnie wyrok śmierci.

Powzięto uchwałę wysłania telegramów do Moskwy za wezwaniem rządu sowieckiego, ażeby nie dopuścił do wydania wyroku śmierci. Wyrok taki bowiem wywołałby żywe niezadowolenie w masach robotniczych Europy zachodniej.

RYGA, 26 czerwca (Pat). Odbyło się tu wielkie protestujące zgromadzenie eserów, na którym przemawiali Rosenfeld, Vandervelde i Władymirów. Przepelnione zgromadzenie przyjęło rezolucję protestującą przeciw ignorowaniu berlińskiego układu i przeciw karze śmierci, tudzież wyrażającą obrońcom słowa wdzięczności od robotników łotewskich.

Los eserów.

MOSKWA, 27 czerwca. (A. W.) Los oskarżonych eserów wydaje się być przesądzonym. Podczas manifestacji moskiewskich przeciw eserom, Piatakow — przewodniczący trybunału, oraz Krylenko, prokurator tegoż trybunału, oświadczyli tłumom, zebranych na Krasnym Placu, że wyrok na eserów będzie bardzo surowy. W podobnym duchu oświadczył się również „obrońca” Bucharin. Ostatnie demonstracje przeciw eserom zorganizowane planowo przez władze sowieckie, miały na celu uświadomienie zagranicy co do nastrojów wśród mas robotniczych w stosunku do eserów. Organizowane i kierowane przez partię komunistyczną, demonstracje owe kończyły się zebraniem, na których uchwalano prawie jednomyślnie rezolucje, domagające się jaknajsurowszego wyroku na oskarżonych.

Kronika polityki polskiej.

— W dniu wczorajszym w min. spraw zagr. rozpoczęły się układy polsko-czeskosłowackie w sprawie umowy prawnej. Na czele delegacji polskiej do tych układów stoi podsekretarz stanu p. Rymowicz.

Sprawa ochrony lokatorów.

WARSZAWA, 27 czerwca (PAT) Komisja prawnicza. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia w komisji prawniczej miała być rozpatrywana sprawa zmiany w projekcie ustawy o ochronie lokatorów.

Referent poseł Jasiukowicz złożył jednak oświadczenie, iż wobec niekonstytuowania się rządu, merytoryczne rozpatrywanie projektu należy odroczyć. Jednocześnie poseł Jasiukowicz zgłosił wniosek, aby komisja zwróciła się do swoich członków z propozycją, by na piśmie zgłosili swe poprawki do projektu do ustawy o ochronie lokatorów.

Poseł Marek uzupełniając ten wniosek proponuje, aby przewodniczący kancelarii sejmowej wezwał członków komisji do składania poprawek. Uzupełnienie przyjęło.

Pozatem komisja przyjęła projekt ustawy o ulgowym trybie uzyskania stanowiska urzędniczego w prokuraturze generalnej.

Rozpatrywanie projektu o sądach doroznych w b. dzielnicy pruskiej odroczone.

Wreszcie postanowiono, aby komisja prawnicza odbywała posiedzenie 2 razy dziennie w te dni gdy nie będzie plenarnego posiedzenia sejmu.

Obejmowanie czwartej strefy Śląska.

KATOWICE, 27 czerwca (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja czwartej strefy obszaru plebiscytowego. Strefę tą stanowi po stronie polskiej powiat Pszczyński i polska część powiatu Zabrzeżskiego. Po stronie niemieckiej zaś powiat Kozielski. Dziś pod wieczór wkroczyła do czwartej strefy policja polska i niemiecka. Jutro odbędzie się przekazanie władzy i zmiana sztandaru. — W czwartek wkroczą do tej strefy wojska polskie. Po stronie polskiej zapowiada się bardzo uroczyste przyjęcie wojska w Pszczyźnie. Wojska polskie wkroczą do tego miasta od strony Dziedzi.

Dalsze napady orgeszwowców.

KATOWICE, 27 czerwca (AW) Na kopalnię Karstencentrum dokonano dnia 26 b. m. napadu 80

orgeszwowców z Bytomia. Orgeszwowcy pobili i poranili do krwi kapiących się górników.

Z Bytomia wypędzono we wtorek polskich urzędników celnych.

Dyspozycje węglem górnośląskim.

KATOWICE, 27 czerwca (A. W.) Począwszy od 15 czerwca węgiel górnośląski rozsyłany będzie według zarządzeń władz polskich. Do dnia 14 czerwca włącznie obowiązują jeszcze przepisy międzysojuszniczej komisji rozjemczej w Opolu. Polskie koleje państwowe pobierały dotąd kontyngent w wysokości 153 tysięcy ton miesięcznie. Kontyngent ten będzie obecnie zwiększony do 190 tysięcy ton.

Statystyka narodowościowa ludności.

Główny urząd statystyczny podaje poniżej przytoczone dane o składzie narodowościowym ludności w liczbach bezwzględnych i w odsetkach, zestawione województwami na podstawie ostatniego spisu ludności. Dane te nie dotyczą ziemi wileńskiej, Górnego Śląska, oraz osób, objętych spisem wojskowym:

Warszawa miasto: 931.176 w tem ludności polskiej 673.320 (72,3 proc.), innej 257.856 (27,7 proc.). Województwo warszawskie: 2.112.106, polskiej 1.895.186 (89,7 proc.), innej 216.920 (10,3 proc.). Województwo łódzkie: 2.251.097 pol. 1.895.488 (82,6 proc.), in. 391.609 (17,4 proc.). Kieleckie: 2.534.214 pol. 2.312.374 (91,2 proc.), innej 221.840 (8,8 procent). Lubelskie: 2.085.557, polskiej 1.776.047 (85,2 proc.), innej 309.510 (14,8 proc.). Białostockie: 1.302.259, polskiej 996.014 (76,5 proc.), innej 306.245 (23,5 proc.). Nowogrodzkie: 1 milj. 300.069, pol. 649.719 (50 procent) innej 650.350 (50 proc.). Poleskie: 876.665, pol. 190.700 (21,8 proc.) innej 685.965 (78,2 proc.). Wołyńskie: 1.438.187, pol. 207.932 (14,5 proc.) innej 1.225.225 (85,5 proc.). Poznańskie: 1.974.057, p. 1.628.522 (82,5 proc.) innej 344.535 (17,5 proc.). Pomorskie: 939.495, pol. 754.907 (80,4 proc.) innej 184.588 (19,6 proc.). Krakowskie: 1.989.399, pol. 1.859.838 (93 procent) innej 139.561 (7 proc.). Łwowski: 2 mil. 718.856, pol. 1.525.751 (56,1 proc.) innej 1.193.105 (43,9 proc.). Stanisławowski: 1.348.481, pol. 294.381 (21,8 proc.) innej 1.054.100 (78,2 procent). Tarnopolskie: 1.429.627, pol. 633.948 (44,3 proc.) in. 795.679 (55,7 procent). Śląsk Cieszyński: 145.252, pol. 110.756 (76,3 proc.) innej 34.476 (23,7 proc.) — Ogółem zatem liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi wedle tego spisu 29.372.437, w czem polskiej 17.359.883 (59,4 procent) innej 8.012.554 (31,6 proc.).

Sytuacja w Niemczech.

Pogrzeb Rathenaua.

BERLIN, 27 czerwca. (Pat.) — Dziś odbyły się tutaj uroczystości żałobne przy zwłokach ministra spraw zagranicznych dr. Waltera Rathenaua. W sali posiedzeń w Reichstagu ustawiono pomost, na którym spoczęła trumna ze zwłokami zmarłego, przykryta flagą niemiecką. Obecni byli wszyscy posłowie, przedstawiciele państw związkowych i członkowie rządu Rzeszy. Korpus dyplomatyczny zajął miejsca w loży dyplomatycznej. Prezydent Rzeszy wygłosił następujące przemówienie:

„Rathenau powołany był do tego, by jako prawdziwy mąż stanu i wódz narodu wyprowadzić państwo z zamieszek obecnego czasu do jasnej przyszłości. Przypadło mu w udziale zadanie wprowadzenia naszego narodu w stosunki gospodarcze z innymi państwami dla dobra i uzdrowienia całego świata. Kula mordercy zatrzymała go na tej drodze. Czyn ten nikczemny nie dotknął tylko samego Rathenaua ale i całe państwo niemieckie. Czyn ten skierowany był przeciwko republice niemieckiej i przeciw idei demokratycznej, której szermierzem był Rathenau. Morderstwo to jest zamachem na całość narodu, jest zbrodnią popełnioną na całym kraju oraz na cierpliwym i ufającym narodzie niemieckim. Oby z ducha Rathenaua zakiełkowała lepsza przyszłość dla wszystkich narodów i dla naszej ojczyzny!”

Po ukończeniu przemówień wyniesiono trumnę. Przed gmachem parlamentu ustawiony był oddział Reichswehry z muzyką, który oddał honory wojskowe. Trumnę ustawiono na samochodzie, który odwiózł ją do Oberschoenewald, gdzie zwłoki pochowano.

Sledztwo w toku.

BERLIN, 27 czerwca (AW) — Od chwili wykonania zamachu na Rathenaua trwają ciągle przesłuchania świadków naocznych, zgłaszających się do składania zeznań. Jednym z najważniejszych świadków, który sobie dokładnie zapamiętał wygląd wykonawców zamachu i wszystkie towarzyszące okoliczności, jest pewien nadlesny z Poczdamu. Przechadzając się koło domu Rathenaua, widział sa-

mochód, stojący w pobliżu w bocznej ulicy, w którym siedział młody człowiek, oraz drugiego człowieka przechadzającego się w pobliżu w oczekiwaniu na Rathenaua mającego opuścić swą willę.

Nadlesny ów zaobserwował dokładnie, jak spacerujący młody człowiek wskoczył do auta, które zaraz ruszyło i z którego w tej chwili padły strzały, od którego zginął Rathenau.

Demonstracje w Lustgartenie.

BERLIN, 27 czerwca (A.W.) — O godzinie 3-j po południu odbyły się dalsze demonstracje w Lustgartenie. Ulicami przeciągały pochody z pieśniami republikańskimi. Przed południem wszystkie przedsiębiorstwa zamknięto. Środki lokomocji unieruchomiono. Dzienniki wieczorne nie wyszły. Mimo silnego deszczu na ulicach niezwykle rojno.

BERLIN, 27 czerwca (AW) — W republikańskich demonstracjach, urządzonych w berlińskim Lustgartenie, celem wyrażenia protestu przeciw zamachowi na Rathenaua i knowaniom partii monarchistycznych, wzięło udział około 250 tysięcy uczestników. Zgromadzenia te zwołały 3 partie socjalistyczne i 12 związków republikańsko-demokratycznych. Z 12 mównic pały mowy, piętnujące ostro knowania przewrotności. Po ukończeniu zgromadzeń olbrzymie masy rozplynęły się w porządku i nigdzie nie doszło do ekscesów.

O ustąpieniu Kesslera.

BERLIN, 27 czerwca (A.W.) — W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że minister obrony krajowej Kessler wobec ostatnich wypadków nie pozostanie na swym stanowisku.

Rząd da sobie radę.

LONDYN, 27 czerwca (Pat.) — Reuter dowiaduje się, że w swerach miarodajnych w Londynie panuje pogląd, iż obecny rząd

niemiecki będzie w możności przeciwstawić się energicznie wszystkim tym, którzy zamierzają przewrót w Niemczech i przestrzega przed daniem wiary rozsiewanym alarmującym pogłoskom.

Rozszerzenie stanu wyjątkowego.

HANNOVER, 27 czerwca (Pat.) Radio. — W Bawarii i Wirtembergu zaprowadzony będzie stan wyjątkowy.

Pogróżki wobec socjalistów.

BERLIN, 27 czerwca (A.W.) — Wybitni politycy lewicowi, szczególnie Gerlach oraz socjalista narodowy Hoffman, otrzymują codziennie listy z pogróżkami lub przywoływani są do telefonu, za pośrednictwem którego jacyś ludzie przepowiadają im los Erzbergera i Rathenaua.

Kondolencja ze strony Polski.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Wczoraj szef protokołu dyplomatycznego pan Przeździecki złożył wizytę kondolencyjną posłowi Rzeszy niemieckiej p. Rauscherowi z powodu zamordowania min. Rathenaua.

Obrady haskie.

Porozumienie Litwinowa z Patynem.

HAGA, 27 czerwca (Pat) Hav. Donoszą oficjalnie, że Patyn i Litwinów porozumieli się co do programu i organizacji prac komisji. Litwinów wyraził życzenie, aby najpierw zwołana została podkomisja do spraw kredytowych i podkomisja do spraw długu rosyjskiego. Doszło do zupełnego porozumienia w przedmiocie pytań, jakie mają być postawione podkomisji rosyjskiej.

HAGA, 27 czerwca (Pat) Havas. Patyn przewodnicząc komisji „nierosyjskiej” proponował utworzenie przez delegację rosyjską podkomisji, która miałaby na celu współpracę z komisją „nierosyjską”.

O pożyczkę dla Rosji.

HAGA, 27 czerwca (Pat.) — Jak się dowiaduje korespondent Havasa sowieci mają się domagać

aby ewentualne pożyczki były udzielane bezpośrednio i wyłącznie rządowi sowieckiemu. — Słychać również, że rząd sowiecki będzie domagać się, aby większa część przyznanych mu kredytów była wypłacona w gotówce.

HAGA, 27 czerwca (Pat) — Litwinów w rozmowie z dziennikarzami wyraził nadzieję spotkania się z grupą finansistów, którzy udzieliliby kredytu wprost rządowi rosyjskiemu.

Schanzer w Londynie.

LONDYN, 27 czerwca (Pat) Havas. Times donosi: Dziś odbyła się konferencja pomiędzy włoskim ministrem spraw zagranicznych Schanzerem i Lordem Balfourem. W rozmowie tej omawiano zagadnienia interesujące bezpośrednio Anglię i Włochy. Spraw o ważności międzynarodowej nie poruszano. W kołach miarodajnych panuje wielkie zadowolenie z przebiegu tej konferencji, po której nastąpić mają dalsze. „Westminster Gazette” donosi, że Lloyd George spotkał się dzisiaj z Schanzerem celem omówienia kilku poruszonych spraw, które omawiane już były poprzednio w rozmowie z Poincarem.

Omawiano sprawę odszkodowań, zarządzeń dla ożywienia i rozszerzenia stosunków handlowych z Rosją, problem grecko-tureckiego, położenia w Austrii oraz oraz mandatu palestyńskiego. „Daily Chronicle” pisze, że w następstwie konferencji genueńskiej daje się zauważyć zmienną zgodność w poglądach politycznych Anglii i Włoch, nie tylko w sprawach rosyjskich, ale i we wszystkich innych, z tego powodu byłoby wskazane, aby doszło do skutku wspólne wystąpienie obu rządów, celem rozwiązywania trudnych problemów. Nawiazane w czasie wojny porozumienie włosko-angielskie w czasie pokoju musi się przyczynić dla korzystnej współpracy obu państw i ku pożytkowi obu narodów.

PARYŻ, 27 czerwca (Pat) — Jak donosi londyński korespondent „Matina” rozmowy Lloyd George’a z Szancerem potrwać 4 dni, i będą dotyczyły głównie spraw gospodarczych. „Daily Telegraph” podaje, że na konferencji tej będzie omawiana również kwestia nafty, do czego wykazuje skłonność rząd angielski.

Pogrzeb marszałka Wilsona.

LONDYN, 27 czerwca (Pat.) Wczoraj odbył się tutaj uroczysty

pogrzeb zamordowanego marszałka Wilsona. Zwłoki złożono w katedrze św. Pawła. Rząd oraz korpus dyplomatyczny wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych.

Wyrok na zabójców Wilsona.

LONDYN, 27 czerwca (Pat) Havas. Sąd przysięgłych uznał O’Brien i Cenelly’ego aresztowanych niezwłocznie po zamachu na marszałka Wilsona, winnymi popełnienia zbrodni z premedytacją.

Sprawa Irlandzka w izbie pao.

LONDYN, 27 czerwca (Pat) — Havas. — W izbie gmin lord Churchill złożył ekspozę w sprawie Irlandzkiej, oskarżając de Valera i jego stronnictwo o to, że dyskredytuje rząd tymczasowy wywołując zaburzenia i powodując nieporozumienia między Ulsterem a pozostałą Irlandją. — Rząd angielski wprowadzi rokowania z południową Irlandją, powodowany względami wyższej polityki, a nie brakiem odwagi. Mówiąc o Ulsterze Churchill oświadcza, iż uznaje za usprawiedliwione operacje wojenne dodając, iż między trzema rządami nastąpiło porozumienie w sprawie utworzenia pasa neutralnego. — W zakończeniu Churchill powiada, że rząd będzie uważał układ za pogwałcony, jeżeli obecny stan się nie zmieni wkrótce. W tym wypadku rząd zastrzega sobie wszelką swobodę działania, celem obrony swych praw.

Wyścigi Konne.

Rezultat wczorajszych biegów. Nasi faworyci w pięciu biegach zdobyli pierwsze miejsce.

I bieg. Gentlemański, płaski, dyst. 1600 mtr. 1) Toothpick—Towarnickiego, 2) Nadzieja. Tot. 22.
II bieg. Dystans 1600 mtr. 1) Alse—Wolańskiego, 2) Odwilż, 3) Lawina. Tot. 50.
III bieg. Gentlemański, przeszkody, dystans 3600 mtr. 1) Nida—hr. Potockiego, 2) Parsival. Tot. 25.
IV bieg. Dystans 1600 mtr. 1) Polityk — bar. Kronenberga, 2) Prypec, 3) Ganka. Tot. 50, franc. 28, 52.
V bieg. Dyst. 2100 mtr. 1) Orlica—bar. Kronenberga, 2) Benjamin, 3) Burzuj. Tot. 51.
VI bieg. Dyst. 1600 mtr. 1) Floumour—st. Ktery-Szepietów, 2) Ambitna, 3) Patrol. Tot. 50.
VII bieg. Dystans 2100 mtr. 1) Dragoon—hr. Morstina, 2) Diadem, 3) Her-soń. Tot. 55.

Czesław Oltaszewski. 3)

Lloyd George.

Konsolidacja partii liberalnej. — Przyjaciele Lloyd George’a z konieczności. — Stanowisko „Manchester Guardian”. — Anglia i Francja. — Wnioski.

(Dokończenie).

Pozostaje jeszcze stara partia liberalna. Była ona wprawdzie rozczłonkowana, lecz oddzielne jej części spajały się pod mocnym wpływem konieczności. Pamięć polityczna jest bardzo krótka, a zażość i osobiste animozje długo się oświeca nie mogą przeciw powszechnemu interesowi. Wprawdzie dzisiejszy przywódca liberalów, John Simon, ma aspiracje zostania premierem, a ma jednocześnie dążyć, by mniemać, że zostaną one odłożone ad calendas graccas w razie, gdyby Lloyd George powrócił na łono partii liberalnej, ale przecie zdaje on sobie świetnie sprawę, że lepiej być ministrem skarbu w rządzie Lloyd George’a, niż na długie jeszcze lata stać poza nawiasem życia państwowego. Bardziej jest prawdopodobne powodzenie liberalów z Lloyd George’em na czele, niż z tym samym Lloyd George’em na czele opozycji.

Trzeba jeszcze zapytać, czy nie czytamy krzywdy niezastępowanej liberalom, podejrzewając ich o rachuby wyłącznie osobiste z pominięciem wszelkich zasadniczych przesłanek. Praktycznie zagadnie-

nie to wygląda następująco: jakie punkty programu dzieli dziś lub mogą dzielić w przyszłości Lloyd George’a od przywódców partii liberalnej? Rozwiązanie tego problemu może rzucić bardzo wiele światła na przyszłe ukształtowanie polityki angielskiej w dziedzinie wewnętrznej i zewnętrznej.

Jako na wyrazie zewnętrznym liberalizmu patrzymy się na „Manchester Guardian”, które jest biblią i wyrocznią dla tysięcy liberałów, rozsiadanych po całym imperium. Kierownik tego pisma p. C. P. Scott jest surowym strażnikiem doktryny liberalnej i piętnuje wszelkie od niej odstępstwo, jako herezję. Otóż jest faktem u wagi godnym, że ostatnio „Manchester Guardian” coraz częściej gorący aplauz składa u stóp Lloyd George’a. Pierwszy wyraz uznania u wielkiego organu liberalnego zyskał premier z powodu rozwiązania kwestji irlandzkiej, a od tego czasu w oczach liberalizmu jest on uważany za prawowitego, choć ciągle jeszcze tonie w grzechu i zadaje się z niedowiarstwami. Jest to znak niewątpliwy dla przyszłej konstelacji politycznej, a autorytet „Manchester Guardian” wystarcza, by skonstatować, że żadne różnice zasadniczo dziś już nie dzieli Lloyd George’a od liberałów. W interesie obu stron leży dziś bezsprzecznie połączenie, które niezadługo stanie się zapełnionym faktem.

Liberalowie oglądają się dziś za przywódcą. — Aspinth ma bardzo wielu wrogów. Viscount Grey jest chory. Simon pracuje ponad siły, ale bardzo wielu nie może mu jeszcze wybaczyć jego stanowiska

podczas wojny; chociaż i ci uważają, że trudno znaleźć człowieka bardziej zdolnego do piastowania najwyższej w państwie godności, jednak obawiają się złożyć władzę w ręce, które podczas wojny tak zupełnie straciły orientację.

Nigdy jeszcze partia liberalna tak gwałtownie i koniecznie nie potrzebowała kierownika, jak dziś. Pamięta ona przytym zasadę, że „kto nie ze mną, ten przeciw mnie”, a Lloyd George nie jest człowiekiem, który po utraceniu władzy zająłby się uprawianiem swego ogródka. — Ma on bardzo mało wspólnego z Cyncynatem. Jeżeli tedy zarówno zasady, jak i interes skłaniają obie strony do wstąpienia w ponowne małżeństwo, to cóż właściwie stoi na przeszkodzie?

Przeszkoda jest tylko jedna: osobista zazdrość i niechęć. Oto motyw, który udaremnia rekonstrukcję wielkiej partii historycznej, mogącej odegrać potężną rolę w dziejach rozwoju państwa, a tego motywu nieprędko naród zapomni przywódcom.

Najlepiej moment ten zrozumieć może Polska, gdzie zawiści osobiste są najczęściej przeszkodą do połączenia, gdzie często przy tworzeniu stronnictw nawet grają rolę nie społeczne interesy, ale indywidualne. Któż nie widzi, że cała prawica od związku ludowo-narodowego aż po skulszczyznę i stańczyków jest właściwie jednym obozem, któremu tylko w jednośći przeszkadzają osobiste zachcianki przywódców?

Ale wróćmy do W. Brytanji. — Proces połączenia jest konieczny i dojdzie do skutku prędzej czy póź-

niej pod naciskiem wzrastających wpływów Labour Party. Najpewniej stanie się to jeszcze podczas najbliższych wyborów do parlamentu i na czele partii liberalnej znów stanie Lloyd George.

Na początku niniejszego artykułu wspomnieliśmy, że rządy osobiste Lloyd George’a mają się ku końcowi. Ale zamiast rządu jedynego ministra Anglii mieć będzie rząd kolektywny gabinetowej, będący naturalną cechą polityki brytańskiej od czasów Walpole’a.

W. Permewan kończy swe nadzwyczaj ciekawe studjum bardzo charakterystycznymi dla polityka angielskiego słowami: „Jest jedna tylko droga uzdrowienia polityki angielskiej: zjednoczenie obu partii liberalnych; rekonstrukcja partii konserwatywnej pod własnymi leaderami; wreszcie pozostawienie partji pracy jej właściwemu rozwojowi. Inaczej wpadniemy w rządy bloków i grup na wzór państw kontynentalnych.

Tak więc jest on zwolennikiem rządów partji poszczególnych, a mianowicie tej, która w danym okresie jest najsilniejsza.

Pozostaje jeszcze dla nas najbardziej interesująca kwestja: jak wpłynęłoby ponowne wstąpienie Lloyd George’a do partii liberalnej i ujęcie przez partję tę władzy, na ukształtowanie się zagranicznej polityki Anglii i na stosunek jej do państw innych, szczególnie zaś do Polski.

Ponieważ zasady polityczne liberałów z pewnością nie ulegną zmianie, przeto można z góry kierunek ich czynnej polityki nakreślić.

Partia liberalna jest obozem ideologii wielkiego przemysłu i handlu, szczególnie kolonialnego. Jest ona przeciwna ujarzmianiu gospodarczemu Niemiec, gdyż nie chce tracić odbiorcy — przemysłu niemieckiego — dla swych surowców kolonialnych. Z tego względu liberałowie podczas wojny otwartie sprzeciwiali się planom rozdrobnienia cesarstwa niemieckiego, dążyli do możliwie najszybszego przerwania wojny, po wojnie zaś sprzeciwiali się traktatowi wersalskiemu, potępiali przyłączenie do Polski Górnego Śląska, wreszcie francuską politykę odszkodowań. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo liberalne ostrzeż jeszcze, niż dziś czyni to Lloyd George, zaoponuje przeciw taktyce francuskiej i postawi sprawę stosunku francusko-angielskiego na gruncie zagadnienia: ententa z predominacją wpływu brytańskiego lub rozłam i prowadzenie polityki na własną rękę. Jednocześnie liberałowie podadzą rękę Rosji i pomysł nowego konsorcjum gospodarczo-politycznego: Anglia — Niemcy — Rosja może stać się faktem, jak już zarysowywał się w pewnych chwilach podczas narad genueńskich.

Dla Polski zagadnieniem „be or not to be” jest znalezienie modus vivendi z nowym układem stosunków europejskich, który z łatwością stać się może skutkiem konsolidacji partji liberalnej w Anglii.

Oto ciężkie zagadnienie, przed którym stanie nowy nasz minister spraw zagranicznych.

Koniec.

W kawiarni.

—o—

Przed szklanymi drzwiami kawiarni stoi sprzedawca papierosów i czeka na odpowiednią chwilę. Bowiem chciałby on dostać się do wnętrza, aby zaoliarował swój towar gościom.

Ze swego punktu obserwacyjnego może on ogarnąć okiem całą sytuację we wnętrzu kawiarni.

I buduje następujący plan: Muszę zaczekać, aż kelner odejdzie do kuchni; tam pozostaje on średnio trzy i pół minuty. Jeżeli więc natychmiast wślizgnę się, to zdążę obejść pierwsze dziesięć stolików i może coś utarguję.

Kelner zbiera 36 dużych i małych filiżanek od kawy w swoim rewirze i znika w kierunku kuchni. I w tej samej sekundzie sprzedawca papierosów wdziera się przez szklane drzwi do kawiarni.

„Grand Prix, Seraj, Napoleon” szepcze bez tchu i rozgorączkowanym wzrokiem błądzi od stolika do stolika....

Otyle pan w srebrno-czarnym krawacie obserwował cały innemu i przejrzał jego intencję. Ma on co prawda przed sobą kawałek tortu z poziomkami, który zamierza spożyć, ale przedtem musi on temu ptaszkowi pokazać, że przejrano jego zamiary.

„Pokażcie no, co tam macie za gatunki”, temi słowami zatrzymuje sprzedawcę, który niecierpliwie się i chciałby ruszyć dalej; i zaczyna powoli oglądać pudełko za pudełkiem.

„Wszystko świątowo”, powtarza przy każdej paczce.

Trwa to szczęśliwie tak długo, aż kelner wraca z 36 pełnymi filiżankami kawy, spostrzegając sprzedawcę i wyrzuca go z powrotem za szklane drzwi.

I oto otyły pan w srebrno-czarnym krawacie może się wreszcie zająć swym poziomkowym tortem; spożywa go wygodnie, z apetytem....

Dlaczegoż, przyjaciele, męczymy się nad tem, by świat ten naszymi słowami poprawić i pouczyć? Dlaczego dążymy do oświecenia, uduchowienia i t. d.?

Ponieważ fundamenty i podstawy podłości ludzkiej dzisiaj są

wciąż jeszcze takie same, jak za czasów Kambizesa, i ponieważ już się zapewne nigdy nie zmienia, to trud nasz napewno się nie opłaca.

Victor Aubertin.

Wojna gazowa w przyszłości.

Ludność ciągle doskonali swoje narzędzia wojny. Panowanie nad światem wymaga zwycięskiej walki, która może otrzymać tylko za pomocą doskonałej techniki. Dotychczasowe straszliwe narzędzia wojny okazują się już niedostateczne i chybające celu. Są one nadto drogie. W prasie wojennej ukazują się w ostatnich czasach coraz częściej specjalne artykuły, poświęcone nowym zagadnieniom techniki wojennej. W Niemczech, w Anglii, i we Francji na pierwszym dziennej sztabów generalnych stanęła sprawa t. zw. strategii chemicznej w przyszłej wojnie.

Wojna ta swoimi okropnościami przewyższy największe okrucieństwa dotychczasowych wojen. W obawie przed możliwością zastosowania wojny chemicznej w niedalekiej przyszłości, każde państwo już dziś zastanawia się nad środkami zapobiegawczymi. Jest to tembardziej wskazane, że już w roku 1918 chemia wojenna poczyniła w Europie znaczne postępy. Niemieckie fabryki chemiczne już w pierwszym roku wojny poczęły wytwarzać na szeroką skalę produkty chemiczne na potrzeby frontu. Armie sprzymierzone były nieprzygotowane i zaskoczone tą nową formą walki. Rozpoczęto gwałtowne studia nad organizacją fabryk chemicznych, produkujących gazy trujące, tak że pod koniec wojny chemia gazowa stała się na obu stronach na równym poziomie.

Za pomocą ciągle rozwijającej się awiatyki, armie nieprzyjacielskie będą w stanie zalewać się gazami trującymi, które w postaci bomb spadną na pulki, fortyfikacje i miasta. Zaludnione miejsca opustoszeją, co do jedy. Wojna chemiczna skośli wszystkie objawy życia na całych okolicach.

Ta nowa forma walki będzie szczególnie łatwą do zrealizowania w Niemczech, które jeszcze z czasów pokojowych posiadały olbrzymie fabryki chemiczne, dające się łatwo zastosować do celów wojennych.

Użycie gazów w przyszłej wojnie przez Niemcy stanie się tem większe, że są one obecnie składowane w swoich zbiorach i w liczności swej armii. Anglia i Francja jeżeli nie chcą ulec oczekującym ich niespodziankom, muszą już dziś zrobić odpowiednie przygotowania. Stare bowiem metody walki i ciężka technika wojenna zupełnie się przeżyły.

Każdy dzień nowych postępów w dziedzinie przemysłu usuwają ciężkie maszyny wojenne z widowni przyszłej wojny, zastępując je tańszymi i bardziej skutecznymi w postaci leżących gazów trujących i trujących.

Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Zmartwychwstanie altruizmu.

Znakomity podróżnik Fridtjof Nansen, który jako przewodniczący komitetu pomocy dla głodujących w Rosji przebywał tam przez dłuższy czas, wydał następującą odcisnę, która pojawi się w wszystkich większych miastach Europy i Ameryki.

Gdy myślę o tem, co przeżyłem i widziałem podczas mego pobytu w Rosji i gdy czynię wysiłki, by dobieść do źródła dzisiejszych klęsk wszechświatowych, minowoli dochodzę do wniosku: miłość bliźniego przestała być czynnikiem, mającym jakiegokolwiek znaczenie, miłość ta przestała istnieć.

Świat pełen jest nienawiści i niedowierzania tak pojedynczych jednostek, jak i klas społecznych jak narodów. Jest to jeden z najszkodliwszych skutków wojny. Jestem pewny, że jedynym ratunkiem byłoby odrodzenie miłości dla bliźnich.

Z góry przewiduję, że politycy nasi wruszą tylko ramionami i odpowiedzą: to wszystko są piękne słowa, nam potrzeba dóbr realnych polityki realnej!

I ja jestem zwolennikiem polityki realnej i to z całego serca. Interesuję się wszystkimi praktycznymi zagadnieniami świata, ale nie wierzę, by w cywilizowanym świecie, młodziwa była jakiegokolwiek polityka, nie oparta na zasadach altruizmu: wzajemności, zaufaniu i pomocy.

Jest to podstawa wszelkich stosunków międzynarodowych tak materialnych jak duchowych, to znaczy jest to niezbędna podstawa dla przemysłu i handlu, sztuki i nauki.

Gdy bakterjolog produkuje zarazki, które zamiast leczyć zabijają, gdy chemik nie szuka w swym laboratorium nowych prawd, któreby chroniły ludzkość, a wynajduje natomiast coraz to groźniejsze narzędzia śmierci, gdy malarz i poeta zamiast darować ludzkości piękno i spokój, użytkują swój talent by siać nienawiść między narodami, gdy ludzkość pragnie bogactwa za wszelką cenę, gdy niepodzielnie panuje kapitał i nędza, gdy to wszystko dzieje się wśród nas i nie czynimy nic, by nieszczęściu temu zapobiec, to przyznać trzeba, że następuje zmierzch naszej cywilizacji i zbliżamy się do czasów barbarzyństwa, t. j. walki wszystkich, przeciwko wszystkim.

Twierdząc, że miłość bliźniego jest polityką realną, jedną z najrealniejszych.

Wiem, że są historycy, którzy twierdzą, że osiłą historji ludzkości był egoizm, nie miłość do swych bliźnich. Ale nie wierzę w to.

Miłość ta nie jest czczym słowem, jest ona głęboko zakorzeniona w naszym instynkcie samozachowawczym.

Otóż ten instynkt, a trzeba przyznać, że stanowi on w życiu ludzkim potęgę, widzimy w dwa postaciach: egoizmu i altruizmu.

Ozłowiek o pewnej kulturze posiada nie tylko poczucie własnego ja i jego przemożnych prawd, posiada on także poczucie obowiązku w stosunku do swych bliźnich. Obydwa te uczucia pochodzą z jednego źródła, ale pożyteczniej będzie rozpatrywać je oddzielnie. Jestem pewny, że każdy zrozumie mnie, gdy postaram się określić obowiązki, jakie na każdego z nas nakłada miłość bliźniego.

Stosunek jednostki do społeczeństwa jest taki sam, jak stosunek pojedynczej komórki do całego organizmu. Każda komórka, każdy atom żyje swym własnym życiem, ale tylko po to, by służyć całemu organizmowi.

Gdy poszczególne atomy wyłamują się z pod tego prawa, gdy odmawiają posłuszeństwa, organizm musi zginąć.

Tak samo rzecz się ma z jednostką w narodzie i z narodami w świecie i dlatego przykazanie — Kochaj bliźniego, jak siebie samego jest podstawą wszelkiego współzycia i podwaliną świata.

Po wasze czasy grzeszyliśmy przeciwko temu przykazaniu, ale grzeszyliśmy do pewnego stopnia w tajemnicy, gdyż oficjalnie przekroczenie owo było nie tylko uznane, ale nawet nakazane.

Dziś rzecz się ma inaczej. Otwarcie i swobodnie triumfuje egoizm, ciśnie i wprost zabójczy dla ludzkości. Egoizm, nienawiść, nieufność i zupełny brak litości.

A jednak nie umiemy istnieć bez wspólnej miłości.

Gdy przypomnę sobie przeżycia moje w Rosji, gdy wywołam w pamięci obraz owych wsi wymarłych, gdzie pojedynczo pozostali ludzie opowiadali, że w okolicy dzieją się rzeczy jeszcze o wiele okropniejsze, gdy przypomnę jak wyruszyliśmy w drogę, by ratować owych pożerających się wzajemnie bliźnich, czuję że zbliżamy się do kresu naszej kultury, i że odrodzenie miłości jest jedynym naszym ratunkiem.

Gdy ruszyliśmy wtedy w drogę, gdy pochłonię nas ten bezmierny, monotony i zmarnoty, step, gdzie nie było śladu drogi, a nawet dróżki nie istniały, poznaliśmy w całej grozie skutki nienawiści wzajemnej.

Należy znaleźć drogę do serc ludzkich, do bliźnich, do miłości bliźniego.

Fridtjof Nansen.

Dolar wykupuje..

Nietylko w Europie, w państwach o słabej walucie, ale i w Anglii, jak o tem donoszą pisma londyńskie. Stany Zjednoczone wyzyskują sytuację i wykupują w Europie wszystko, dzieła sztuki i przedmioty codziennego użytku. Londyńscy kupcy dzieł sztuki wydali statystykę, z której widać, że bardzo wiele słynnych dzieł i obrazów powędrowało z Anglii do „nowego świata”. W ciągu ostatnich 28 miesięcy zakupili amerykańskie w Londynie artystycznych przedmiotów za 4 miliony liber, co stanowi zawrotną wprost cyfrę. W czasie licytacji zbiorów w Burdett-Casta zapłacono za „Romeo i Julję” Szekspira z roku 1623 tylko 5.400 liber. Tomik dzieł Szekspira z r. 1685 osiągnął cyfrę 2.000 liber. Są to najwyższe ceny, jakie kiedykolwiek płacono za książki, a charakterystyczne dla obecnych paskarskich czasów przez to, że płaćli je Amerykanie, ludzie interesu. „Metropolitan”, muzeum w N. Yorku, będzie wkrótce bogatsze od Luwru paryskiego, a wtedy zamiast do Paryża, będzie my jeździli do Ameryki patrzeć na europejskie zabytki i dzieła sztuki.

A wszystko dowodzi o jednej przykrej sprawie, o zubożeniu inteligencji w Europie. Wszędzie się inteligencja wyprzedaje, aby żyć, aby kupić za obrazy i rzeźby chleba. I u nas proces pauperyzacji inteligencji jest szalony.

Sila wyobraźni.

Jedno z zagranicznych czasopism medycznych donosi o ciekawym wypadku, który rzuca charakterystyczne światło na niezwykle działanie siły wyobraźni.

Chodzi mianowicie o pewną młodą kobietę, której należało wyrwać kilka zepsutych zębów, uważanych za nieuleczalne. Dentysta przystąpił zatem do uspienia pacjentki, która zapowiedziała, że jest zbyt nerwowa, aby mogła w stanie świadomym znieść bolesną operację wyrwania kilku zębów. Pacjentka pod wpływem — zdawało się — chloroformu, straciła przytomność i pogratywszy się w sen, nie dawała żadnego znaku bólu w czasie wyrwania chorych zębów. — Tymczasem po skończonej operacji skonstatowano, że wskutek jakiegoś niedomagania aparatu, którym posługiwał się lekarz, kapsułka zawierająca środek usypiający, nie została naruszona. Tak więc pacjentka uspiła się sama, wyobrażając sobie i wierząc święcie, że podlega działaniu chloroformu.

Manns Heinz Ewers.

Zajemna moc.

(Dalszy ciąg).

„Pani Stuyvesant”, zaczął znówu dr. Erhardt, „czy według pani krytyk ten ma rację?”

Odpowiedziała: „Nie czytam swoich książek i nie krytykuję ich. Piszę je — to wszystko. Tak samo dzieje się i z moimi książkami. Może mam inaczej rysować i inaczej pisać? Spróbujcie zażądać, by świnia rodzica nosorożce, aby struszczał kawior!”

Erwin Erhardt pomyślał w duchu: „Ta kobieta jest bajeczna”. „Ciagnij pan dalej”, zwrócił się adwokat do pana dell'Greco.

Porucznik marynarki sięgnął znówu po akt. „Mamy cały szereg szczegółowych sprawozdań z tak zwanych balów Stuyvesant; zdarzały się one już przed wojną, ale dopiero w ciągu ostatnich lat stały się powszechną modą w Europie. Dwa sprawozdania wydają się szczególnie ciekawe, jedno z Zurychu, drugie ze Stockholmu. Wszyscy goście zjawili się w drastycznych szatach, będących naśladownictwem szkieł czarno-białych na których tak zwane szaty podniecające zostały rozwinięte do najwyższego wyrafinowania”.

Może zechce nam pani powiedzieć”, zapytał w tem miejscu in-

zynier Erhardt, „w jaki sposób właściwie osiągnęła pani ten rodzaj sztuki? W swoich szkicach opowiada pani w najrozmaitszy sposób wciąż ten sam temat: tak ubrać człowieka, aby wywierał fascynujące wrażenie piciowe na innych ludzi. Posiadam wszystkie pani rysunki i widziałem bardzo wiele kostiumów, zrobionych według pani szkiców. Przy najwyższym nawet uznaniu dla tej sztuki nie ulega wątpliwości, że to drażniące łaskotanie, które wywołuje, jest tak silne, iż nawet głaz przydrożny musi wydawać miłosne westchnienia”.

Pani Marja zapaliła nowego papierosa. Wobec tego, kochany panie, muszę widocznie mniej odzwiać, niż kamień przydrożny! A dzieje się to zapewne dlatego, że wiem co działa — i dlatego działa. Widzi pan, całe kostiumoznawstwo pełne jest szat podniecających, jak je nazywają uczeni, a przynajmniej prób w tym kierunku. Ale oto wszystkie te stroje były w ciągu tysięcy lat projektowane przez głupców, przez krawców, modystki — dyletantów, którzy pojęcia o tem nie mają. Jeszcze względnie najlepiej znali się na tem królówie, książęta, generałowie, robiąc ze swych przystojnych poruczników lalki podniecające. Zdumiewa wprost, że wszyscy mędrcy tego świata kołatają się, mając głowy nabite głęboką uczonością — a przytem nie mają pojęcia o najprostszyszych rzeczach. Ubranie, moi szanowni panowie, czy składa się z piór czy futer, czy ze spodni czy z sukni, służy

stworzeniu jako ochrona przeciwko kaprysom aury. Piękne ubranie natomiast ma wyłączenie na celu upojenie oka odmienną płci danego gatunku. W tym celu paw nosi swe promienne koło, a lew swą dumną grzywę. Kto nie widzi, że natura sama tego nas uczy, ten urodził się ślepy. To, że moje kostiumy oddziałują podniecająco pod względem piciowym, jest pewne — tak samo, jak u rąskiego ptaka i motyla cytrynowego. I chciałabym wiedzieć kto zaprzeczy, że pan, hrabio Thun, podobaleś się oczom młodych kobiet dał lepiej, gdyś jeszcze tkwił w mundurze porucznika honwedów!”

Nikt nie odpowiedział; wobec tego trzystaćczyk wygłaszał dalej swój dyktando. „Owe białe wyrażały się wszędzie w najbezwstydniejszej orgie. Słynne zabawy, Quaf z Arts w Paryżu o tyle można uważać za niewinne w porównaniu z balami Stuyvesant, że na nich, przy całym publicznym bezwstydzie, przynajmniej obydwie płci odnawiały się, podczas gdy tutaj uprawiano najbardziej perwersyjne chucie. Nie ulega wątpliwości, że żaden okres historii nie może się równać ze współczesnym co do bezgranicznej zagłady obyczajów; i ten stan rzeczy...”

Pani Marja Stuyvesant roześmiała się głośno. „...ja wytworzyłam” Oh, panowie sędziowie obyczajności! Nasze czasy mają więcej jawności, to wszystko! Bardziej nienormalne? Mój Boże kochany, są one tak samo moralne i nienormalne, jak ich poprzednicy.

Bo cóż właściwie jest moralne w seksualnym znaczeniu tego słowa? Może to, co jest najprostsze, najnaturalniejsze? Jeśli tak, to przecież cała natura jest właśnie — nie — naturalna! Bowiem życie piciowe całego świata zwierzęcego pełne jest tysięcy dzikich kombinacji, które pocziwemu człowiekowi wydawać się muszą nadzwyczaj anormalnymi i perwersyjnymi. A świat zwierzęcy jest niczem w porównaniu z przyjmującym najdziwniejsze formy życiem miłosnym w świecie roślinnym! Przyjrzyjcie się nieco bliżej tej naturze — ten, kto twierdzi, że jest ona w jakimkolwiek punkcie normalna, prosta i w waszym pojęciu naturalna, jest świadomym kłamcą lub skonfuzjonowanym idiotą! A przecież my, ludzie — już tak jest na świecie — należymy również do natury!”

„Pani nas źle rozumie”, objaśnił Erwin Erhardt. „Nikt z nas nie choruje na umoralnianie świata i nikt nie myśli o tem, aby pani robić wymówki w tym sensie. Gdyby pani wysłuchała do końca pana dell'Greco, zorientowałaby się pani, o co nam chodzi. Te bale — do których dodać należy tysiące rozrywki i przedsięwzięć rozwesalających we wszystkich miastach — nie mają w sobie większego znaczenia, niż jakiegokolwiek inne tego rodzaju, urządzone od niepamiętnych czasów. Ważne są one tylko, jako zjawisko masowe. Ważnem jest, że młodzi ludzie całymi gromadami odwrócili się od pracy i żyją jedną tylko myślą: użyć życia w pani zrozumieniu tego sto-

wa. Ważnem jest, że normy, które przez stulecia wytworzyły pewien porządek społeczny — nie idzie tutaj o to, czy racjonalny we wszystkich swych podstawach — obalane są wszędzie z drwiącym uśmiechem. Ten porządek zakął pewne instynkty w silne więzy — pani, Marjo Stuyvesant, te więzy porwałaś. Nie możemy się tutaj prawować z panią ad infinitum — możemy pani tylko przedstawić poszczególne przykłady, ale przykłady te są typowe, a każdy z nich możnaby uwielokrotnić! Może pan pułkownik Thursby zechce opowiedzieć tej pani historję, która jej zapewne w swej lwiej części nie jest znana”.

Pułkownik Lionel Thursby podniósł się; palce jego chwyciły stojącą przed nim flaszkę whisky i zacisnęły się kurczowo.

„Pani przypomina sobie, madame Stuyvesant, że w roku 1913 przemawiała w Londynie. Byłem w pani wówczas na zabój zadurzony i jeździłem już od lat za panią po całym świecie. Na zaproszenie pewnego klubu recytowała pani niektóre ze swych rzeczy; jednocześnie urządzono w lokalu klubowym wystawę pani rysunków i szkiców. Przyprowadziłem na ten wieczór swoją siostrę i obydwóch braci, którzy już od dawna kpiłi z moich sympatii dla pani i chcieli poznać panią osobiście. Owego wieczoru recytowała pani historję, w której dwaj bracia kochali się wzajemnie — zapewne wie pani, o której historji ce mówię. (D. c. n.)

Groźba strejku w przemyśle włókienniczym.

Uchwała delegatów fabrycznych.

W lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się w przepelnionej sali zebranie delegatów fabrycznych, na którym obradowano nad sprawą żądań podwyżki płac w fabrykach o 50 proc.

Jako referent występował członek głównego zarządu p. Kałużyński. Na wstępie odczytał on list przemysłowców, w którym zaznaczono, że sprawa jest wielkiej wagi, zarządy wszystkich związków przemysłu włókienniczego nie mogą same decydować i o zebraniach, które odbędą się w tych dniach, będzie przesłana robotnikom odpowiedź w formie powziętej uchwały. Mówca uważa, że list ten można dwójako rozumieć:

albo przemysłowcy muszą rzeczywiście się naradzić, albo też chcą „grać na zwłokę“

i żądania robotników przewlec na kilka tygodni. W każdym bądź razie dotychczas nie ma żadnej konkretnej odpowiedzi, określającej stanowisko przemysłowców. Wobec tego, zdaniem mówcy, trzeba sobie postawić dwa pytania:

1) Czy wystawione żądania są słuszne?

Że są słuszne to każdy zrozumie, gdyż drożyzna wzrosła się znowu w ostatnich tygodniach. O ile są słuszne trzeba stwierdzić:

2) Czy robotnicy są zdolni do podjęcia walki i w jaki sposób tę walkę należy teraz przeprowadzić?

Co do przeprowadzenia walki mówca stwierdza, że wprowadzić obecnie, jak zwykle o tej porze, jest w przemyśle włókienniczym chwila przełomowa z powodu zakończenia się sezonu. Zarząd główny jednak, nie zważając na to, postanowił zażądać podwyżki, biorąc pod uwagę niskie płace i wzrost drożyzny. Jednak ostateczną formę wywalczenia żądań zarząd postanowił przedstawić ogólnemu zebraniu delegatów fabrycznych do zaocznego wyrażenia.

Oto dlaczego robotnicy muszą się zastanowić,

czy walkę prowadzić do zupełnego zwycięstwa, czy też pójść na kompromisy?

P. Kałużyński jest zdania, że strejkować trzeba będzie bezwzględnie, gdyż

strejkami uzyska się więcej, niż polubownym załatwieniem sprawy.

Mówca oznajmił, że jak się do wiedział

fabrykanci zaczęli pertraktować i dadzą najwyżej 10 — 15 proc. podwyżki.

Wobec tego już na tem zebraniu trzeba zdecydować, czy ogół robotników jest zdolny do strejku, czy też nie.

Referent oznajmił, że zarząd główny wysłał zapytania w sprawie strejku do oddziałów włókienniczych na prowincji, lecz dotychczas żadnej odpowiedzi nie otrzymano, wobec czego nie wiadomo, jak ośrodki przemysłowe na prowincji zapatrują się na wszczętą akcję i czy wogóle na sygnał zarządu głównego wstrzymają pracę jednocześnie z Łodzią.

Lecz Łódź nie powinna uzależniać się od prowincji i według swego uznania powziąć rezolucję strejkową. Pewnym jest, że na żądanie głównego zarządu w tej samej chwili wybuchnie bezrobocie i na prowincji w fabrykach włókienniczych. Reasumując to wszystko, mówca prosi zebranych delegatów, aby zdali sprawozdanie, czy w swych fabrykach wyczuli u

robotników chęć poparcia żądań strejkami, a jeśli tak, to proponuje wysłać do związku przemysłowców oświadczenie, że proszą o konkretną odpowiedź najpóźniej do soboty dnia 1 lipca r. b. O ile by do tej pory nie nadeszła odpowiedź, wówczas

w poniedziałek, dnia 3 lipca rozpocznie się strejk w fabrykach włókienniczych w Łodzi i na prowincji.

Po referacie wywodziła się ożywiona dyskusja. Pierwsi zabierali głos delegaci większych fabryk, którzy zdali sprawozdanie z odbytych zebrań z robotnikami. Ze sprawozdań tych wynika, że

w fabrykach Geyera, Szajblera, Grohmana i Poznańskiego robotnicy jednomyślnie wypowiedzieli się bezwzględnie za natychmiastowym strejkami.

Cały szereg delegatów innych fabryk większych i mniejszych wypowiedział się również za bezwzględnym strejkami. Delegaci motywowali bezwzględną walkę tem, że

nie ma w żadnym przemyśle tak niskich płac, jak w przemyśle włókienniczym.

Następnie mówcy zastanawiali się nad sytuacją w fabrykach włókienniczych na prowincji. Zarząd główny, według ich zdania, winien zmusić ich do strejku, gdyby nawet byli oni lepiej uposażeni, gdyż wiadomo, że o ile Łódź za strejkuje, wówczas na prowincji będą robotnicy pracować po 18 godzin dziennie, tworząc konkurencję swym towarzyszom. Delegaci wskazywali poza tem to, że

w ciągu dwóch miesięcy robotnicy nie otrzymali podwyżki, a towar znacznie zdrożał

a więc fabrykanci nie mogą modyfikować zwykłej cen towarów wzrostem robocizny.

Głównie debatowano nad formą walki. Mówcy żądali, aby porozumieć się z zarządami pokrewnych związków,

jak to: metalurgicznym, drzewnym, budowlanym i t. p., aby walkę rozpocząć jednocześnie, gdyż pewnym jest, że o ile skończy się strejk włókienniczy, zastrejkują inne gałęzie przemysłu, a to byłoby objawem nieporządku. Taki nawiąty powszechny strejk zmusi przemysłowców do uznania słusznych żądań robotników.

Na dowód, że

kryzysu obecnie nie ma, mówcy przytaczają, że w niektórych fabrykach, jak Geyera dyrekcja za wszelką cenę chce jaknajprędzej uruchomić nowe części fabryki.

Oprócz tego

fabrykanci uruchamiają trzecie zmiany,

gdyż mają już duże obciążenia na wyroby zimowe.

Po przemówieniach prawie wszystkich delegatów, sprawę strejku postawiono pod głosowanie i

jednomyślnie uchwalono aby w razie, o ile przemysłowcy do soboty nie dadzą pomyślanej odpowiedzi na przesłane żądania, przystąpić w poniedziałek do bezrobocia. (bip)

Sprawy robotnicze.

Połączenie dwóch związków pracowników mącznych.

Połączenie to, aby było rzeczywistym i trwałym musi oprzeć się na następujących zasadach:

1) Naczelną zasadą połączenia jest równoprawienie w łonie związku wszelkich poglądów na zadania i taktykę kl. zw. zaw. oraz agitacji w doświadczeniach.

2) Każdemu z tych kierunków ideowych przysługujące prawo wypowiedzenia swych przekonań w słowie, piśmie i druku.

3) Zjednoczony związek wyraża się stosowaniem represyjnych uchwał kom. C. Z. Z. z dnia 28-go kwietnia 1921 r. i obowiązują się nie wykluczać, ani zawieszać swych członków funkcjonariuszy oddziałów lub zarządów okręgowych za wypowiedziane przez nich rzeczowe poglądy.

4) Zewnętrznym wyrazem równoprawienia jest uznanie zasady wyrobów proporcjonalnych do kierunkowych dział zw. i tego oddziałów.

5) Sekretarzy okręgowych Z. G. mianuje na wniosek konferencji okręgowych Z. G. w każdym razie nie może wyznaczyć sekretarza wbrew woli konferencji.

6) Uchwała połączeniowa musi być zatwierdzona przez zjazd delegatów wszystkich zjednoczonych zw. Zjazd winien się odbyć najdalej w ciągu 2 miesięcy.

7) Kontrolę nad wyborami delegatów przeprowadzają wszystkie zainteresowane związki. (bip)

Wiadomości bieżące.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne (przeważnie pochmurno) deszcze (przeważnie na Zachodzie i w Małopolsce) nieco chłodniej, wiatry zachodnie.

Niż barometryczny nad morzem Północnym i Skandynawją przesuwa się nadal w kierunku południowo-wschodnim. W Polsce panowała pogoda zmienna: zachmurzenie naogół dość duże, temperatura w ciągu dnia kilkakrotnie się zmieniała. W porównaniu z dniami wczorajszym spadła temperatura 5—4 stop. i wynosiła przeciętnie o godz. 2-jej popołudniu w Warszawie 19, w Poznaniu 18, w Krakowie 18, w Pińsku 22, w Białymstoku 16 i w Łodzi 19. Miejscami notowano znaczne opady, przeważnie na południu i wschodzie (Kraków 6 mm., Pińsk 10 mm., Białystok 2 mm.). Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 20 st., najniższa 14 stop.

Telegramy prywatne w mowie tajnej.

Ponieważ doszło do wiadomości ministerjum poczt i telegrafów, że niektóre urzędy telegraficzne nie przyjmują w obrocie wewnętrznych telegramów prywatnych, ułożonych w mowie tajnej, t. j. umówionej lub szyfrowej, — min. poczt i telegrafów wydawało, jak się dowiadujemy, polecenie, aby telegramy prywatne (tajne lub szyfrowe) były przyjmowane, o ile odpowiadają warunkom art. VIII i IX międzynarodowego regulaminu telegraficznego.

Komunikacja Warszawy z Bukaresztem.

Od dnia 17 czerwca w pociągu Nr. 903 Warszawa — Bukareszt i Gdańsk — Bukareszt wagony I i II klasy doprowadzane są tylko do Sniatynia, skąd wracają do Warszawy.

Natomiast wagon sypialny tegoż pociągu odchodzić będzie w dalszym ciągu dwa razy tygodniowo (w środy i niedziele) do Bukaresztu.

Tworzenie nowych stanowisk służbowych.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu wyjaśniło, że do tworzenia nowych stanowisk służbowych w państwowej służbie cywilnej potrzebna jest każdorazowa zgoda ministra skarbu.

Do przyjmowania funkcjonariuszów w miejsce zwolnionych w ramach ustalonego statutu, zgoda ministra skarbu nie jest potrzebna, natomiast zgoda jest konieczna do przyjmowania funkcjonariuszów w miejsce zwolnionych z powodu redukcji personelu.

Obrady parlamentu miejskiego.

Inż. Szenfeld a zawalenie się sufitu. — Podatek na powszechne nauczanie i szpitale. — Podatek od lokali. — Brak quorum. — Zerwanie posiedzenia przez radnego Pogonowskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej obradami kierował przewodniczący starosta Remiszewski.

Po odczytaniu komunikatów, radny Kotkowski interpeluje magistrat co do sprawy inż. Szenfelda. Odpowiada wiceprezydent Stupnicki, który zawiadamia radę, że w myśl postanowienia rady, ławnik Badzian złożył w tej sprawie szczegółowe wyjaśnienia na komisji do spraw ogólnych. Jako nader charakterystyczny dla działalności inż. Szenfelda dr. Stupnicki przytacza fakt, że

przed pokojem, w którym inż. Szenfeld pracował, przed laty zawalił się sufit.

Następnie rada zatwierdziła statut o pobieraniu na rzecz kasy miejskiej

podatku na prowadzenie w Łodzi powszechnego nauczania i szpitali oraz statutu podatku od lokali.

Na wniosek radnego Holender-

skiego od płacenia pierwszego z tych podatków zostały zwolnione współdzielnie i wytwórnie robotnicze, natomiast od drugiego — tylko współdzielnie.

Radny Pogonowski kwestionuje quorum. Obliczenie wskazuje, że do quorum brak jest trzech radnych, którzy chwilowo wyszli z sali obrad. Wobec tego przewodniczący postanawia nie przerywać posiedzenia, lecz wstrzymać się z głosowaniem aż do powrotu tych trzech radnych.

Jednakże po stwierdzeniu braku quorum, radny Pogonowski opuszcza salę posiedzeń, pociągając za sobą paru kolegów. Wobec tego

przewodniczący stwierdza ostatecznie brak quorum i piętnuje postępowanie radnego Pogonowskiego, jako nacechowane rozmyślną złośliwością, a mające na celu uniemożliwienie prac rady.

Posiedzenie, otwarte o godz. 9, zamknięto po trzech kwadransach.

Nowe opłaty stemplowe od świadectw urzędowych.

Od d. 26 czerwca r. b. obowiązują nowe opłaty od świadectw urzędowych.

Świadectwa, wydawane przez państwowe władze i urzędy administracyjne, podlegają obecnie opłacie w wysokości 200 marek za arkusz pierwszy, a 50 mk. za każdy następny.

Wyciągi z aktów stanu cywilnego podlegają opłacie stemplowej w wysokości 50 mk.

Nie podlegają opłacie świadectwa szkolne oraz świadectwa, wydawane przez osoby prywatne (jednostki lub instytucje prywatne), np. świadectwa lekarskie, o ile nie pochodzą od lekarzy urzędowych.

Świadectwa, wydawane przez władze i urzędy samorządowe, również nie podlegają opłacie na rzecz państwa.

W sprawie odbudowy kresów.

W związku z ogłoszoną odezwą p. Grabskiego w sprawie odbudowy kresów warto zaznaczyć, iż pod względem wydajności akcji odbudowy, drugie miejsce zajmuje Łódź (pierwsze Poznań).

Dla uwiecznienia akcji ratunkowej na kresach, komitet odbudowy kresów na województwo łódzkie wydaje „Złotą księgę”, która obejmie całokształt prac komitetu i po ukończeniu tychże będzie złożoną w Grodnie w tamtejszym muzeum. Wszyscy ofiarodawcy, deklarujący od 1000 mk. na powyższy cel, mogą własnoręcznie wpisać się do księgi. Podpisy składać można w województwie pókój 18, od 9 — 3 popołudniu.

Wzmocnienie wydajności pracy urzędników magistrackich.

W związku z postanowieniem magistratu co do kontroli nad wydajnością pracy urzędników magistratu, odbyło się posiedzenie kierowników wydziałów magistrackich. Po 2 i pół godzinnej naradzie postanowiono znieść „herbatkę” poranną, zabroniono czytania gazet w biurze i stosować najsurowsze kary aż do wydalenia wobec spóźniających się lub opuszczających zajęcia urzędników. (bip)

Wycieczka amerykańskich studentów do Polski.

W połowie lipca ma przybyć do Polski wycieczka, złożona z pięćdziesięciu studentów amerykańskich, którzy chcą zwiedzić poszczególne środowiska uniwersyteckie oraz poznać się z warunkami życia akademika polskiego.

Po powrocie do Ameryki mają oni rozpocząć akcję intensywną w celu zebrania większych funduszy na rzecz pomocy dla studentów polskiego.

Wycieczkę organizuje „Pomoc koleżeńska wszechświatowej federacji akademickiej chrześcijan”, której oddział od lat kilku działa

niezmierznie intensywnie na naszym terenie w kierunku zaspokojenia potrzeb materialnych młodzieży akademickiej.

Amerykańscy studenci spędzą kilka dni w Warszawie, gdzie, między innymi rozegrają match „baseballu” (rodzaj palanta), narodowej gry amerykańskiej...

Zapisz dzieci do szkół.

Przychylając się do życzeń ludności w sprawie zgłoszeń o przydzielenie dzieci do szkół, czy to z niemieckim językiem nauczania, czy też świętujących sobotę, termin dla wypowiedzenia się rodziców w tej mierze, został przez komisję powszechnego nauczania przedłużony o jeden miesiąc.

W ten sposób rodzice dzieci, wstępujących do szkół poraz pierwszy, jeżeli pragną kształcić je nie w publicznej szkole powszechnej — ogólnej, mogą składać swoje pisemne zgłoszenia do dnia 31 lipca r. b. włącznie (bip)

Tajne gorzelnie w Polsce.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 13 b.m. nagrody za przyznawanie się do wykrycia tajnych gorzelni podwyższają się od 1 lipca b.r. do kwoty od 3.000 do 15.000 mk. do sumy od 9.000 do 45.000 mkp.

Stacja światłolecznicza.

W myśl uchwały rady miejskiej z dn. 1 czerwca r. b. otwarta została przy sekcji do walki z gruźlicą stacja leczenia gruźlicy pozapłucnej przy pomocy lamp kwarcowych.

Tym sposobem, dzięki uruchomieniu kwarcowej stacji światłolecznicznej, urzędywistnione zostaje zadanie sekcji do walki z gruźlicą, nakreślone w chwili jej powstania, a nieurzędywistnione dotąd jedynie z powodu trudności technicznych, gdyż w Polsce takich lamp nie wyrabiano.

Doborem chorych, kwalifikujących się do leczenia, zawiadywać będzie chirurg sekcji, który też obejmie kontrolę nad działalnością stacji światłolecznicznej i nad przebiegiem wyników leczenia. Szkoły, ochrony, ambulatoria, jak również i lekarze prywatni powiadomieni zostali, że mogą kierować dziećmi niezapłaconymi i ubogimi z gruźlicą pozapłucną do sekcji, gdzie chirurg zdecydować o potrzebie i możliwości leczenia danego przypadku lampą Kisch. Stacja światłolecznicza czynna jest w godzinach od 9-jej do 1-jej w poł. i od 5-jej do 5-jej popoł.

Klub pielęgniarek czerw. krzyża.

Sekcja siostr czerwonego krzyża zorganizowała klub pielęgniarek, do którego należąć mogą wszystkie osoby, pracujące w pielęgniarstwie i posiadające odpowiednie świadectwa.

Klub pielęgniarek ma za zadanie zrzeszenie byłych i czynnych siostr czerw. krzyża, a także pielęgniarek — dla celów kulturalno-oświatowych, oraz rozwoju życia towarzyskiego.

Osoby, interesujące się sprawą klubu pielęgniarek, a także pragnące zapisać się na projektowane kursy do kształcące — mogą zgłaszać się do

czwartki od 2—2.30 na połud. do lokalu czerwonego krzyża (Piotrkowska nr. 93, I piętro), gdzie dyktujące członkinie komitetu organizacyjnego klubu udzielać będą wszelkich informacji.

Orgje samochodowe.

Równocześnie z powiększeniem się ilości samochodów w naszym mieście wzrosła też ilość nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych lekkomyślnością szoferów.

Panowie ci bez względu na zbyt wąskie ulice naszego miasta jadą po „pańsku“, lekceważąc sobie życie i bezpieczeństwo obywateli.

Onegdaj przed przystankiem tramwajowym przy zbiegu ulicy Pustej i Piotrkowskiej oczekiwało kilkadziesiąt osób. Nagle, jadący w szybkim tempie samochód osobowy, nie trzymając się przepisanej prawej strony jezdni, z całą siłą wjechał między oczekujących na tramwaj. Skutek uderzenia był straszny. Między stojącymi powstał popłoch. Oczekujący na tramwaj zastępca inspektora urzędu zdrowia dr. Wayland został odrzucony na szyny tramwajowe i uległ złamaniu przedramienia i silnemu potłuczeniu całego ciała. Ten sam los spotkał i stojącego obok adw. Lewego. W samochodzie znajdowali się: właściciel auta fabrykant Daube i jeszcze dwie osoby. Pożkodowanym udzielił pomocy lekarz, zaś szofera, Mastowskiego, aresztowano.

— Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Główniej samochód należący do p. Barcińskich najechał na 3-letniego Artura Szliffa, który uległ ciężkim obrażeniom ciała.

Rannego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala. Autodem kierowca szofer Mieczysław Pilarzki.

— Przy zbiegu ulic Anny i Piotrkowskiej samochód, należący do elektryka łódzkiego najechał na jednego z przechodniów. Autodem kierowca Tomasz Jagielski.

Aresztowanie dezerterów.

Polícia aresztowała dezerterów: Zygmunt Piwkowski i Władysława Olejniczaka, których przesłano do zarządcy (bip).

Kryminalistyka.

Operatorzy tramwajowi. Na gorącym uczynku operowania w kieszeniach pasażerów w tramwaju schwytano Albina Rajmiewicza i Gedalię Brudniewskiego, którzy spostrzeżeni porzucili łup i rzu-

cili się do ucieczki. Za uciekającymi pogońili policja. Oba osadzone w więzieniu. (bip).

Śwłotkradztwo. Na gorącym uczynku kradzieży kwiatów z wienców, położonych na grobach cmentarza ewangelickiego, schwytano Ferdynanda Wizerę, którego oddano do dyspozycji władz sądowych (bip).

Odpowiedzi Redakcji.

P. „Ciekawemu“. Ponikowski. Pan Przenowski był jedynym tylko kandydatem na premiera, wysuniętym przez prawicę, który jednak nie uzyskał poparcia seimu, ani dekretu nominacyjnego i rządów nigdy nie sprawował.

P. „Korektytorowi“. Według najnowszej pisowni „lekcy“. Z powodu jej małej jeszcze popularności, powszechnie pisze się „lekcji“, podobnie jak w dopełniaczu liczb pojedynczej.

Piekielny kamień.

Niewielkie miasteczko Helston, w Kornwalji, obchodzi corocznie o tej porze ciekawą uroczystość, której początek sięga wieków zmierzających.

Sama nazwa miasteczka: Hell — piekło, Stone — kamień, pochodzi od olbrzymiego bloku granitowego, rzuconego tu na równinę, jakby umyślnie. Prozaiczna nauka objaśnia, że ten głaz, to pozostałość okresu lodowego. Lody przyniosły go tutaj i osadziły na równinie, wyobrażając jednak lnu wysunął z obecności tego głazu w miejscu niezwykle legendę bohaterów.

Kamień ten — opowiadają — stał ludu od wieków — stanowił niegdyś wrota piekielne. Pewnego razu szatan, ruszając na wyprawę diabelską na ziemię, porwał ów głaz i uniósł, bawiąc się nim jak kamieniem.

W ten sposób przybył do Kornwalji, na miejsce, na którym już wówczas wznosił się ogród, znajdujący się pod opieką św. Michała, dotychczas patrona tego kraju. Książę zastępów niebieskich, spozostawiając księcia hord piekielnych, wyzwał go na bój i zwyciężył. Poturbowany, zawstydzony szatan uciekł, zostawiając kamień swój na miejscu walki.

Od tego czasu corocznie święcone jest w Helston zwycięstwo archanioła zabawami ludowymi, których główną atrakcją stanowi taniec „Furry dance“. Uczestniczące w nim pary przebiegają miasteczko, wpadając przytem do otwartych domów, aby wybiec z nich w szalonym pędzie innemi drzwiami. Dawniemi czasy pary, uczestniczące w tym tańcu, stawiały się parami małżeńskimi. Dziś jednak „taniec szalony“ nie obowiązuje tancerza do poślubienia tancerki.

Nowe kobiety.

Dawniej ograniczała się rola społeczna kobiety do przykazania: „Bądźciez rodzic dziećmi“. — Dziś ekonomiczne konieczności sprostowały ten dyktat w formułę: Bądźciez rodzic tyle dzieci ile potrafićszyć utrzymać. Toteż kobieta nowoczesna by nie utknąć w lenistwie zaczęła się oglądać za nowymi specjalnymi obowiązkami. Wojna i powojenna era zmusiła kobietę do imania się pracy zarobkowej. Nie znalazła dziś dziedzin, w którejby kobieta nie była czynną współpracowniczką. I gdy przedtem osiabił wpływ niepracującego dobrobytu zagrażał zleniwieniu, indywidualności i zniszczeniu fizycznych, duchowych, a wreszcie i obyczajowych wartości kobiety dziś wyloniła się groźna możliwość przeciążenia jej i wyczerpania. A o ile i jak potrafią kobiety dwudziestego stulecia trudności swego położenia pokonać, od tego zależym będzie ukształtowanie się i przyszłość ludzkości.

Lecz z „nową kobietą“, która nie jest niczem innem, jak dawniejsza, dojrzewa zarazem „nowy mężczyzna“. Tylko że przeciwstawnie tegoż odbywa się niespostrzeżenie podczas gdy kobiecie budzi szczególną uwagę. Gdy ideał nowoczesnej kobiety staje się coraz bardziej niezgodnym z bierną wistością, gdy widzi ona w małżeństwie coraz bardziej wspólność równych towarzyszy, miast stosunku między utrzymującym a utrzymywanym, to zarówno i ideał typowego nowoczesnego mężczyzny znacznie się różni od jego poprzedników.

Szuka on w kobiecie czynnej towarzyszkę współpracowniczkę miast bierną poddankę. Już pani Stael wołała na alarm: „Nie budujcie kobiecie świątyni, w której wykrwawi jako pierwsza ofiara, nie róbcie z niej bóstwa, lecz dajcie jej należne miejsce w kwestjach codziennego życia“. Zyczenie to spełniło się.

Kobieta zajmuje obecnie należne miejsce, nie przyniosła jednak jeszcze nowych lepszych form przez uzyskanie swych celów. Zapewne, że zbyt jeszcze krótki czas, by mógł wyrósć plon tego zasiewu. Tylko na dawnym tradycyjnym polu pracy podczas wojny i w latach powojennych dowiodła cudów przystosowania się i wielokodźności. Bez współpracy kobiety istotnie cała nasza kultura rozpadłaby się w gruzy. A na duchowym, etycznym socjalnym polu? Większości kobiet brak jeszcze dojrzałości, znajdują się w stanie rozwoju. Znowu dają dowód, że

kierownicze ich czynniki mają moc wprawiania mas w ruch, lecz po uzyskanej samodzielności brak tej masie siły, do realnego czynu. Przewodniczkę widzą swą niemoc nie mogą danym materiałem wykonać zakreślonych planów, dlatego też rozlega się zewszad wołanie kobiecie: „Wychowajcie kobietę do nowej pracy, która na nią czeka, na kantonkę wolnościowych praw ludzkości, na strażniczkę kultury“.

Nowy rozkład jazdy.

Od 1 czerwca r. b. w rozkładzie jazdy został wprowadzony cały szereg zmian. Łódź otrzymała bezpośrednią komunikację z Gdańskiem przez Łowicz Wied. z Warszawą przez Łowicz Wiedeński, z Katowicami, Leszmem, Kempnem i Ostrowem.

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0,42 posp.	Poznań, Berlin, Paryż
2,25 osob.	Leszno Kempno
4,41	Warszawa
5,32	„
6,29 posp.	„
8,30 osob.	Ostrow
9,20	Warszawa Główn. przez Łowicz Wiedeński
13,24	Poznań
6,30	Sieradz
16,51	Warszawa
17,10	Katowice
20,05	Skalmierzyce
21,05	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
23,05	Kraków
23,24	Poznań

Przyjazd.

0,32 posp.	Warszawa
2,15 osob.	„
0,31	Leszno, Kempno
4,22	Poznań
6,19 posp.	Paryż, Berlin, Poznań
6,25 osob.	Kraków
1,15	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
7,30	Skalmierzyce
12,50	Katowice
13,14	Warszawa
16,39	Poznań
19,20	Koluszki
20,40	Sieradz
22,40	Ostrow
23,14	Warszawa

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6,00 osob.	Warszawa
7,15 posp.	„
8,45 osob.	Tomaszów, Słotwiny
9,05	Sosnowiec, Piotrków, Rokiciny, Tomaszów
15,50	Warszawa, Sosnowiec, Piotrków, Tomaszów
16,20	Warszawa
16,40	Warszawa, Tomaszów, Skarżysko
19,20	Tomaszów, Słotwiny

19,50	Warszawa
21,20	Kraków, Piotrków, Tomaszów
25,05	Kraków, Piotrków, Rokiciny
Przyjazd.	
6,05 osob.	Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Piotrków
7,30	Sosnowiec, Piotrków
8,08	Tomaszów, Słotwiny
8,35	Kraków, Piotrków, Skarżysko, Tomaszów
10,55	Warszawa, Tomaszów
15,00	Warszawa, Piotrków, Skarżysko, Tomaszów
16,47	Warszawa, Tomaszów, Piotrków, Sosnowiec
20,50	Piotrków, Tomaszów, Rokiciny
22,00 posp.	Warszawa
23,28 osob.	Tomaszów, Słotwiny
23,55	Warszawa

Czas odnowić prenumeratę.

Dr. August LORIA
ordynuje jak w latach ubiegłych
w **Marjenbadzie**
„Dom Gutenberg“, Waldbrunnstrasse.
584—9

Kino „CORSO“

ul. Zielona 2 069—1

III serja. III serja.

Eddie Polo

p. a.

Śmiertelna nienawiść

Letni Ogród

Scala

20

— pierwszorzędną atrakcją warietę.

Scala Trupa Wileńska NADZIEJA Pusta karczma

DZIS, środa, dnia 28 czerwca

Czwartek, dnia 29 czerwca

Heermansa.

P. Hirszeina.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Park Miejski im. Staszica

W czwartek, d. 29 b. m. o godz. 12 w poł.

II Poranek ludowy

Dyrekcja: **TEODOR RYDER**

Solista: **KAROL ZELAZO**

Bezceny w programach.

W sobotę, d. 1 lipca o godz. 3.30 po poł.

II-gi Koncert popołudniowy

Dyrekcja: **Teodor Ryder**

W programie m. in.: Uwertury i fantazje operowe.

W niedzielę, d. 2 lipca o godz. 12 w poł.

III-ci Poranek ludowy

Dyrekcja: **Teodor Ryder**

W programie m. in.: Montezuko, Holow, Verdi.

Bilety w cenie Mk. 200, dla członków związków zawodowych 150, dla żołnierzy i uczniów 100 do nabycia w kasie Parku w sobotę od 2 p. p. w niedzielę i dni świąteczne od 10.00. 057—1

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i mocznicowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 5
Dla pan od 4—5.

Zawadzka Nr 1.
660—5

Dr. med.

Braun

Południowa Nr 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyj. od 10—1 i 5—6. Panie 4—5.

Pracownia Sukien

R. Silbersteinowej

w Łodzi,
przy ul. Cegielińskiej 47
wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego po cenach umiarkowanych. 233—7

Dr. S. Sznitkiewicz

powrócił.

Ul. Piotrkowska 14.

Choroby skórne i włosów, weneryczne i mocznicowe.

Przyjmuje: od 9 i 1 po poł. do 12 i od 6 do 8 i 1 po w. 877—5
297 W. U. Z. 4 V 1922 r.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7
Mawrot Nr 7.
8903—2

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 8—8 wiecz.
Kilińskiego 137 przy ul. Główniej
Nr 216 W. U. Z. dn. 16-VI 1922 r.

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—8 pp.

Cegielińska 6.

WUZ 22(XI-21) 8512 6

Pracownik biurowy

z kilkuletnią praktyką, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady.

Zgłoszenia pod „Pracownik“ do adm. „Głosu Piotrkowskiego“ 9011—

Dr. med.

Adolf Engel

choroby kobiece i akuszerja

Al. 1-go Maja 8, róg Długiej 38.
Przyjmuje od 5 do 7.
349—7

Doktor

SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyj.: od 5—7 i po w. niedz. i święta od 11—1 po poł.

Benedykta Nr 1

8884—10

Dr. med.

Józef Szwaiger

Akuszerja i chor. kobiece

8-tomarska 7.

Przyjmuje od g. 5—5 pp.

W. U. Z. dn. 12-IV-22 r. Nr 214

217—14

INTELIGENTNY PAN

lat 32, na stanowisku, bezwyznaniowicie, milinajcy piękno, nawiazę korespondencję w celu matrymonialnym z sympatyczną, młodą, muzykalną panią. Tylko poważne oferty do dn. 2 lipca, do admin. „Głosu“ pod „Moskwa“. 022—2

Z powodu wyjazdu

okazyjnie do sprzedania

pianino, kredens, pomocnik, łózko szersokie zagraniczne. Wiadomość: ul. Magistracka 4, m. 11, przy ul. Pomorskiej. (Średniej) 51—1

Nagrodę 10.000 mk.

otrzyma bezcenny znalazca mego portfela z paszportem, zaświadczeniem P. K. U., paszportem zagranicznym, etc. papierami, niema-jącemi dla nikogo żadnej wartości. Wschodnia 15, Fajntowicz. 049—1

Amerykański Wydział Ratunkowy

Oddział przekazów żywnościowych na Rosję

Łódź, Przejazd 4

od poniedziałku, 26-go czerwca, przyjmuje

interesantów codziennie od godz. 3 — 7 po

poł., w soboty od 1—5 po poł. 8880—1

Pasek na pieniądze.

Polska ugina się pod ciężarem drożyzny, która dotychczas była czynnikiem dezorganizacyjnym i hamującym wytwórcze życie kraju, ale obecnie staje się zjawiskiem katastrofalnym. Gdyby nie było innych gróźb na widnokręgu naszego państwa, to jedno zjawisko tej zastraszającej wzmagać się drożyzny na czoła wszystkich obywateli kraju powinienby najpospieszniej sprowadzić myśl.

Cała dziesięciomiesięczna działalność pana Michalskiego, jako ministra skarbu okazała się bezpłodna. Okazało się, że był on równie bezsilny, jak jego poprzednicy, w tej coraz groźniej zarysowującej się dziedzinie naszego życia publicznego. I ta bezsilność władzy państwowej jest zjawiskiem bodaj jeszcze bardziej przynębiającym, niż samo rozpetanie drożyzny. Czuje się bowiem, że na dnie tej bezsilności spoczywa niemoc interesu publicznego wobec ogółu interesów prywatnych, niemoc państwa wobec kliki rozwydrzonych apetytów jednostek. Ze niemoc ta wypływa z braku woli naczelnych organów państwowych, z niechęci do stoczenia zasadniczej walki z zachłannością i egoizmem klas posiadających, o tem wątpić niepodobna. Świadczy o tem postawa rządu wobec związku ziemian, wobec ogółu producentów rolnych, którym gabinet pp. Ponikowskiego i Michalskiego bez zastrzeżeń zaprzedał w niewolę ekonomiczną całą ludność pracującą miast oraz ludność bezrolną wsi polskiej.

Dość już, atoli pisano o ogólnej tendencji polityki skarbowej w rękach jej dotychczasowych kierowników. Dziś, stając w obliczu nowego gabinetu, pragniemy zwrócić uwagę na jedno z konkretnych źródeł panującej obecnie drożyzny mianowicie, na wysoce niezdrowy stan, w jakim znajdują się w Polsce stosunki kredytowe.

Już od wielu miesięcy, całej ludności przemysłowej kraju daje się we znaki dotkliwy brak krążącej na rynku pieniężnej gotówki: brak ów, wszędzie stanowiący niezmierną w mechanizmie produkcji przeszkodę, ze szczególną siłą paraliżuje rozwój życia przemysłowego w takich potężnych ośrodkach ruchu wytwórczego, jak miasto nasze, jak Zagłębie Dąbrowskie, lub Śląsk Cieszyński z jego rozległą produkcją włókienniczą.

48 proc. do 72 proc. pro anno stanowi stopę, poniżej której dziś już niepodobna uzyskać kredytu, a stopa owa wzrasta niemal z każdym tygodniem. Liczba przemysłowców i kupców, którzy rozporządzają kredytem w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej jest nader ograniczona, tak że ogół wytwórców uciekać się musi do banków prywatnych.

Jest rzeczą wręcz zdumiewającą, że rząd w tej tak ważnej sprawie zachowując bierność, z żadną nie występuje inicjatywą: poprzestając na otwarciu pewnym uprzywilejowanym przez siebie bankom kredytu w P.K.K.P., nie wgląda już w to, jaki banki owe czynią użytek z tego w ten sposób uzyskanego pieniądza. Ta obojętna postawa rządu sprawia, że banki biorąc od rządu pożyczki na 7 proc. rocznie, puszczają następnie pieniądze te

w obieg, ściągając od swych klientów nadmienione wyżej procenty lichwiarskie, grając nadomiar wobec nich rolę dobroczyńców. Stopa tak bezwstydnie lichwiarska, rzecz prosta nie jest ujawniana w rachunku dyskontowym, jeśli wszakże wziąć pod uwagę doliczane prowizje, tudzież inne rozmaitego rodzaju dodatki, okaże się z pewnością, że poziom oprocentowania sięga jeszcze zawrotniejszej wysokości.

Tu spoczywa tajemnica tych nieraz nieprawdopodobnie wysokich zysków, jakie osiągają dzisiaj banki w Polsce, a także tajemnica, dlaczego banki te mnożą się tak niepomiernie. Zdarza się bardzo często, że zysk, jaki świeżo założony bank przyniósł w ciągu roku, przekracza sumę włożonego weni kapitału. Pisma poznańskie podają do wiadomości wypadek, niezmiernie pod tym względem wymowny: oto bank pewien, który przy założeniu posiadał tylko 100 milionów kapitału, w jednej tylko ze swoich licznych filii, przyniósł założycielom po upływie roku więcej, niż 200 milionów czystego zysku!

Nic przeto dziwnego, że do operacji bankowych ławą rzuciły się obecnie nawet osoby prywatne, korzystające z otwartego dla się kredytu w P.K.K.P. i ciągnące stąd bez pracy i ryzyka zarobki milionowe. Gorączka lichwiarska ogarnia coraz namiętniej tych, którzy dawniej wzdrygałby się ze wstępu na myśl o tak niskim źródle z bogacenia. W sferze tych prywatnych operacji kredytowych stopa procentowa dochodzi do 8 i 9 marek od 100 miesięcznie!

Tak do niezliczonych postaci paska drożyznianego dołącza się postać najbardziej bodaj krwiożercza — pasek na pieniądze.

Dr. Michalski, w stworzonej przez się roli komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną, zwołał przed kilku tygodniami konferencję dyrektorów banków, aby wraz z nimi zastanowić się nad sposobami obniżenia wyśrubowanej nadmiernie stopy procentowej. Wynikiem konferencji była zadawalająca pozornie uchwała, w myśl której wszyscy zgromadzeni zobowiązali się nie pobierać więcej ponad 20 proc. rocznie. Niestety uchwała powyższa podzieliła los wszystkich innych sanacyjnych przedsięwzięć d-ra Michalskiego: pozostała uchwałą na papierze.

Kierownicy instytucji kredytowych, jako okoliczność niesprawiedliwie wysoką stopą oprocentowania, przytaczając niebawą dewaluację dzisiejszego pieniądza papierowego. Tak na przykład, niemożliwością dzisiaj byłoby żyć i utrzymać się z normalnego procentu przy posiadaniu bardzo pokaźnego nawet kapitału. Suma 50 milionów marek, przy 8 pr. dawałaby rocznie 3 miliony renty. Rodzina złożona z 6-ciu osób, nie bez stosowania oszczędności, przy dochodzie powyższym potrzebowałaby koniec z końcem związać: jakże mało wszakże jest osób, które są dzisiaj w posiadaniu 50 milionów marek gotówki.

Do podniesienia stopy procentowej, prócz tego przyczyniają się wzrastające niezmiernie koszty samego prowadzenia zakładów bankowych. Przed wojną koszty te wynosiły od 3 pr.

do 4 pr. kapitału akcyjnego w bankach nie mających filii, obecnie sięgają one powyżej 100 pr., czyli że najskromniejszy bank zmuszony jest cały swój majątek poświęcić na roczne utrzymanie swego biura!

Wszystko to prawda. Ale zarazem, wszystko to wskazuje, że plaga drożyzny przeżera do głębi organizm naszego życia gospodarczego i skarbowego, i że bez zasadniczych reform w tej dziedzinie gospodarce społecznej i państwowej grozi ołbrzymie niebezpieczeństwo. Jeszcze krok jeden w dół po pochyłości, a niebawem społeczeństwo podzieli się na dwie warstwy, z których jedna na śmiertelną skazaną pańszczyznę, w niewoli znajdzie się u warstwy drugiej, niewspółmiernie szczuplejszej, złożonej z lichwiarzy, tych paskujących na krwi ludzkiej pijawek.

Cóż stanie się wtenczas z demokracją? Co stanie się z niepodległością kraju i z wolnością obywatela?

Już dziś zdarza się tak, że włościanin, osiadłszy na roli, nabytej z rozparcelowanego majątku, i widząc się w potrzebie kredytu, sprzedawać musi zboże na pniu, aby opędzić bieżące wydatki gospodarze. Ale na jakich warunkach?.. Na warunkach 3 pr., 4 pr. lub nawet 5 pr. dyskonta, przy ostatecznym obrachunku w jesieni! Ow obrachunek jesienny wykaże, że trzy czwarte plonu, wypracowanego w pocie czoła przez całą rodzinę włościańską spocnie w kieszeni lichwiarza.

Któż w takich warunkach zechce pracować w tym kraju, który tylko za cenę pracy w pocie czoła da się z niedoli podźwignąć?

J. Przemyski.

Polski przemysł cukrowniczy.

Jest to jedyna bodaj gałąź przemysłu krajowego, która wyszła stosunkowo oborną ręką z pożogi wojennej i gospodarki okupantów. Co prawda, znaczna i ilość cukrowni została zrujnowana podczas działań wojennych, (głównie w Lubelszczyźnie). Niemcy jednak nie tylko nie rujnowali ocalałych fabryk, lecz przeciwnie starali się jaknajintensywniej wyzyskiwać ich produkcję, wywozić znaczne ilości cukru z terenów okupacyjnych na potrzeby wojska i własnej ludności, nie demontowali jednak cukrowni, jak to czynili np. w fabrykach metalurgicznych i włókienniczych. To też przemysł cukrowniczy stosunkowo najszybciej po wypędzeniu okupantów zaczął wchodzić na drogę racjonalnej odbudowy i wzmaganie produkcji. Kampanja r. 1921/22 pokryła z pewną niewielką nadwyżką zapotrzebowanie krajowe. Podczas kampanji tej w b. Kongresówce pracowało 40 fabryk, które miały do swej dyspozycji przeszło 26.000 hekt. plantacji buraczanych, z których 67 i pół proc. dostarczała wielką własność rolną, pozostałe 32 i pół proc. drobna własność. Przerobiono ogółem 299.516 ton buraków. Uzyskano w przeliczeniu na cukier biały 49.085 ton cukru; ilość ta stanowi 21 proc. produkcji przedwojennej w b. Kongresówce. W Wielkopolsce były czynne 23 cukrownie, obszar plantacji wynosił 52.617 hekt., przerobiono 698.706 ton buraków, które dały 101.042 ton cukru. Wyłącznym niemal przedmiotem produkcji był cukier surowy. W Małopolsce czynne były dwie cukrownie, które przerobiły 21.753 ton buraków, dostarczonych z plantacji o obszarze 1744 hekt. i wyprodukowały 3.028 ton cukru. Na Śląsku Cieszyńskim czynna była jedna cukrownia, która ze 168 hekt. plantacji uzyskała 2.800 ton buraków i wypro-

dukowała 350 ton cukru. Wreszcie jedyna czynna na Kresach Wschodnich cukrownia (Korzec) z 1.688 hekt. plantacji otrzymała 6.441 ton buraków i wyprodukowała 871 ton cukru białego. Ogółem zatem podczas kampanji r. 1921/22 było czynnych 67 cukrowni, obszar plantacji buraczanych wynosił 82.187 hekt., przerobiono 1.029.200 ton buraków, a całkowita produkcja dała 154.676 ton cukru białego. Nadchodząca kampanja 1922/23, jak dotychczas, zapowiada się pomyślnie. Uruchomione będą dwie nowo-odbudowane cukrownie w b. Kongresówce i jedna na Kresach Wschodnich. Odbudowa zniszczonych cukrowni jest bardzo utrudniona wskutek wielkich kosztów i jednocześnie braku na rynku gotówki. Dlatego też istnieje jeszcze sporo fabryk nieodbudowanych. Według kosztorysu sporządzonego w kwietniu r. b. budowa i montaż samej tylko fabryki, bez dodatkowych zabudowań mieszkalnych i składów, bez urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych i t. p., pochłonięłaby 1.200.000.000 mk. Słowem, na zabudowanie i uruchomienie nowej cukrowni potrzeba 2—3 miliardów. Pod względem technicznym najlepiej stoją fabryki w b. Kongresówce, zarówno co do stanu maszyn jak i udoskonalenia technicznych. Przypuszczać należy, że produkcja najbliższej kampanji będzie mniej więcej o 5 proc. wyższa od zeszłorocznej. Jednakże o produkcji eksportowej na większą skalę dotychczas myśleć jeszcze nie można. Na razie cukrownictwo dąży do większego rozwinięcia eksportu cukru w drodze wymiany na nawozy sztuczne, maszyny, oraz inne niezbędne dla przemysłu cukrowniczego artykuły i przedmioty, których kraj nie produkuje wcale, lub produkuje w niedostatecznej ilości. Cukrownictwo jest gałęzią przemysłu rolnego, i jako takie, najściślej związane jest z rolnictwem. To też rozwój cukrownictwa jest uzależniony od odbudowy i rozwoju rolnictwa.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

W dniu wczorajszym na zebraniu giełdowym w Warszawie tendencja dla walut i dewiz spokojna.

Kursy kształtowały się zlekka niż-

kowo.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4520—4560—4540
Funt 19950.
Marki niem. 13.50

Czeki i wpłaty.

Belgia 366—364.
Berlin 13.35
Budapeszt 4.72
Gdańsk 13.40.
Londyn 20150—20000.
Nowy Jork —4540.
Drobne dolary 4500
Paryż 383.75
Praga 88.
Szwajcaria 867.50
Wiedeń 25.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1480—1485.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 240—230.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.75
6 procen. obl. m. Warszawy 208.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5300.
Bank Kred. Warsz. 3300—5400
Bank Zachodni 360—3625.
Kijowski i Scholtze 5800.
Cukier 49000.
Drzewo 1650
War. tow. kopalni węgla 8150—8050
Lipor 4000.
Modrzewski 4000.
Ostrowiec 8350.
Rudzi 2600
Starachowice 6125.
Zyrardów 7900
Borkowski 1325.
Bracia Jąbkowscy 1800
Polska nafta 1875

Reklamowe

116-8

Suknie kreton.	4.500	5.500
Suknie etamin.	8.500	9.500
Jesień męskie	28.000	35.000
Garnit. męski.	26.000	35.000
Spodnie	7.500	9.500
Palta dam. kowork.	26.000	32.000
Szmachel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100, filja 160.		

Cedala giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 27 czerwca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4540, w żądaniu 4560.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4520, w żądaniu 4560.
Franki belg. (czeki) — w plac. 363, w żądaniu 368.—
Franki franc. (got.) — w plac. 362, w żądaniu 385.
Franki franc. (czeki) — w plac. 381, w żądaniu 388.
Funt 19950, w żądaniu 20000.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 20000, w żądaniu 20200.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.26, w żądaniu 0.26.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 88, w żądaniu 89.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.40, w żądaniu 13.60.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.10, w żądaniu 13.50.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w pl. —, w żąd. 1500.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi, wskazywały bardzo spokojną tendencję przy mało ożywionych obrotach.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 4525—4500.
Funt 19900.
Franki franc. 380.
Franki belg. 360—362.
Franki szwajc. 860.
Marki niem. 13.60—13.50—13.40.
Kor. austr. 0.35.
Korony czeskie 90—87.50.
Liry 220—210.
Leje rum. 27.
Miljonówki 1500—1480.
Wiedeń czeki 0.28—0.24.75.
Berlin czeki 13.40—13.15.

Z czarnej giełdy warszawskiej

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 4540.
Marki niem. 13.55.
Franki franc. 385.
Funt 20000.
Ruble złote 228000.
Ruble srebrne 1355.
Bilon srebrny 725.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 28 czerwca
Marka polska 7.50—7.55.
Przekazy na Warszawę 7.50—7.55.
Dolary 346—347.
Funt szterl. 1440—1445.
Tendencja nieco słabsza.
GDANSK, 28 czerwca. — (Tel. wł. „Gł. Polsk.). Przy zamknięciu giełdy gdańskiej notowano:
Marka polska 7.50—7.52.50
Dolary 345.50—344.50.
Funt szterlingi 1515—1525.
Franki franc. 28—29.10.
Guldery holend. 132.25—132.75.

Z m'nięcia giełdy berlińskiej.

BERLIN, 28 czerwca. (T. wł. „G. P.”)
Marki polskie 750—755.
Dolar 344—346.
Funt 1515—1525.
Franki franc. 28.90—29.10.
Guldery hol. 132.25—132.75.

Czytacie

„Kurjer Wieczorny”

